

## 1998 rok

ZPB zaproponował prezydentowi Łukaszence objęcie patronatu nad budową polskiej szkoły w Nowogródku. Miał to być nasz argument w rozmowach z władzami w sprawie uzyskania pozwolenia na budowę szkoły. Temat nowogródzkiej szkoły polskiej rozpatrywaliśmy na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB w Lidzie 4 stycznia 1998 r. i właśnie wtedy postanowiliśmy o skierowaniu apelu do prezydenta Łukaszenki i premiera Linga. Oto jego treść:

*W 1997 roku władze Nowogródka wraz z miejscowym kuratorium oświaty podjęły się szeregu działań skierowanych w stronę likwidacji klas z nauczaniem w języku polskim, łamiąc prawa obywateli białoruskich na wybór języka nauczania w szkole. Zasmuca to, że zostały pogwałcone prawa dzieci i że już na początku ich drogi życiowej państwo zignorowało ich prawa, życzenia, nadzieje. Lecz znacznie gorsze jest to, że prawa dzieci są łamane przez te organy, które na mocy ustawy o prawach dziecka, są odpowiedzialne za przestrzeganie praw i sprawiedliwość.*

*Wyrażamy głębokie zaniepokojenie tym, że organy władzy państwowej lekceważą i bezkarnie łamią zasady prawa Republiki Białoruś, która deklaruje chęć budowy prawnego państwa demokracji. Uważamy, że działania władz Nowogródka oraz miejscowego kuratorium oświaty, skierowane na likwidację klas z językiem polskim, kompromitują białoruskie organy państwowe w oczach jej obywateli, co jest przyczyną naszego żalu i niepokoju.*

*Tego rodzaju działania powodują napięcia społeczne, podważają autorytet oraz wiarę w prawidłowość polityki narodowościowej państwa. Sądzymy, że wydarzenia w Nowogródku powinny się stać przedmiotem analizy i dyskusji na szczeblach rządowych, w tym też w organach kontroli odpowiedzialnych za przestrzeganie praw obywateli Republiki, w celu niedopuszczenia podobnych sytuacji w przyszłości.*

*Związek Polaków na Białorusi nie tylko broni praw rodziców. Dla normalnego funkcjonowania klas polskich wyrażamy chęć budowy w Nowogródku białoruskiej szkoły ogólnokształcącej na 190 osób, z uwzględnieniem wprowadzenia do klas języka polskiego jako wykładowego, bez angażowania w budowę szkoły środków państwowych. Będzie ona służyła dzieciom – Polakom, mieszkańcom Nowogródka – obywatelom białoruskim.*

*Prosimy o wsparcie tej szlachetnej idei oraz objęcie patronatem budowy szkoły, którą można rozpocząć już w 1998 roku – roku 200.*

*rocznicy urodzin wielkiego polskiego poety i naszego ziomka Adama Mickiewicza.*

*Zatwierdzono na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi.*

*Lida, 4 stycznia 1998 rok.*

*Do wiadomości: p. Ewa Spsychalska, ambasador RP w Mińsku.*

## **Budowa polskiej szkoły w Wołkowysku została wstrzymana**

5 stycznia 1998 r. Miejski Komitet Wykonawczy w Wołkowysku postanowił od 8 stycznia zabronić zleceniodawcy – Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i wykonawcy – firmie „Grodnoobłsielstroj” prowadzenia prac budowlano-montażowych na budowie polskiej szkoły w Wołkowysku. Wstrzymanie prac miało trwać do czasu podjęcia ostatecznej decyzji dotyczącej zaopatrzenia w energię ciepłą.

Był to kolejny cios dla nas wszystkich, Polaków na Białorusi. Kilka dni później napisałem do gubernatora Aleksandra Dubko list, w którym m.in. zaznaczyłem, że zdaniem ekspertów, od zleceniodawcy żąda się na rekonstrukcję kotłowni czterokrotnie więcej pieniędzy niż należy się w rzeczywistości. Jeśli istnieje konieczność przeprowadzenia rekonstrukcji, Komitet Wykonawczy powinien zaangażować w to wszystkich użytkowników, a wówczas udział ZPB zmniejszy się w przybliżeniu czterokrotnie. Pisałem też, że nikt nie ma wątpliwości, iż problem całkowitej rekonstrukcji kotłowni to jedynie pretekst, aby przeszkodzić w budowie szkoły. Najgorsze jest to, że ci wszyscy, którzy stawiają przeszkody, powołują się na gubernatora.

List poruszał też następujące kwestie:

*Ze smutkiem należy stwierdzić, że dotychczas wiele osób spośród kadry kierowniczej w obwodzie uważa nas, Polaków, za ludzi drugiej kategorii, dla których wszystko powinna zapewnić Polska. Zapomina się przy tym, że będąc obywatelami Republiki Białoruś, swoją pracą pomnażamy bogactwo i piękno naszego kraju i na pewno zarobiliśmy już dawno na szkołę z polskim językiem nauczania. Aczkolwiek pomagamy naszemu państwu w realizacji jego konstytucyjnych obowiązków, jesteśmy za to dodatkowo „karani”. Takie podejście w sposób uzasadniony powoduje jednoznaczną reakcję, jakże inną w porównaniu do tej, którą chciałyby widzieć władze.*

*W swoim liście powołałem się także na uchwałę Komitetu Obwodowego, dotyczącą trybu realizacji prawa konstytucyjnego obywateli do nauczania dzieci w języku ojczystym. Poprosiłem także gubernatora o ingerencję w sprawie przekroczenia granic swoich obowiązków przez władze wołkowyskie, które kosztem budowy niewielkiej przecież szkoły – prezentu Polski – chcą rozstrzygnąć własne proble-*

*my, związane z ogrzewaniem sporej części miasta, w tym również gmachu urzędu miejskiego.*

### **Profesor Andrzej Stelmachowski**

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przyjął mnie 16 stycznia 1998 r. w Warszawie. Rozmowa dotyczyła wyłącznie problemu wołkowyskiego. Przedstawiłem sytuację związaną z budową polskiej szkoły, powiedziałem także, że nie wykluczam, chociaż nie jestem tego pewien, że żądanie władz, aby „Wspólnota” wyłożyła dodatkowe pieniądze na rekonstrukcję kotłowni, jest zemstą na mnie za podpisanie w listopadzie ubiegłego roku „Karty-97”. W tej sytuacji uznałem, że jeśli moja rezygnacja z prezesowania Związkowi posłuży dobru sprawy szkoły wołkowyskiej, podam się do dymisji.

Rozmowa nasza trwała ponad dwie godziny. Prezes poradził się członków Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i zdecydował, że dla dobra sprawy polskiej na Białorusi Stowarzyszenie sfinansuje rekonstrukcję kotłowni, lecz jedynie częściowo, odpowiednio do zużycia energii cieplnej przez szkołę. Co do mojej ewentualnej dymisji, to prof. Andrzej Stelmachowski powiedział, że na to jeszcze nie nadszedł czas.

Mając zapewnienie „Wspólnoty Polskiej” o podpisaniu aneksu na rekonstrukcję kotłowni, wyjechałem do Grodna z nadzieją na wznowienie w najbliższym czasie przerwanych prac budowlanych w Wołkowysku.

### **Spotkanie z gubernatorem**

Do mojego spotkania z gubernatorem Dubko doszło 24 stycznia 1998 r. Powiedział, że uważnie przeczytał mój list, z którego treścią się nie zgadza, ponieważ nigdy nie wydawał decyzji o wstrzymaniu budowy polskiej szkoły w Wołkowysku.

W trakcie spotkania doszło do wymiany zdań na wiele nurtujących nas tematów, w tym też budowy polskiej szkoły w Nowogródku. Przedstawiłem mu nasz plan rekonstrukcji kotłowni uzgodniony ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i poprosiłem o przyspieszenie budowy szkoły. Po bliższym zapoznaniu się z istotą sprawy i moim zapewnieniu, że zrealizujemy nasz plan budowy szkoły w Wołkowysku, gubernator zadzwonił w mojej obecności do mera Wołkowyska i kazał mu odblokować zakaz budowy szkoły.

### **Spotkanie w Komitecie do Spraw Religii i Narodowości**

Spotkanie ZPB z przedstawicielami Komitetu do Spraw Religii i Narodowości odbyło się 28 stycznia 1998 r. ZPB reprezentowali Czesław Bieńkowski

z Mińska, Tadeusz Malewicz i ja. Było to trudne spotkanie, które ani na krok nie zbliżyło nas do rozwiązania problemu nowogródzkiego. Zarzucono mi podpisanie „Karty-97”. Odparłem, że powodem podpisania przez mnie Karty było, i dalej jest, łamanie naszych praw do odrodzenia narodowego. Podczas tego dość burzliwego spotkania, od członków Komitetu dowiedzieliśmy się, że prawo pozostaje prawem, lecz istnieje jeszcze polityka narodowościowa państwa. Młody, niedoświadczony pracownik Komitetu, Jurij Uralskij, wypowiedział to, czego nie wolno mu było wypowiedzieć. Poruszony do głębi i oburzony Tadeusz Malewicz zauważył, że domyślał się tego, lecz tak naprawdę nie chciał wierzyć, że zgodnie z prowadzoną polityką – a wszystko na to wskazuje – władze za wszelką cenę nie chcą dopuścić do otwarcia polskiej szkoły w Nowogródku. Obecnie wyczuwalne jest, że toczy się wojna pomiędzy nami, Polakami, a władzami centralnymi w Mińsku o powstanie nowych szkół polskich na Białorusi. Proces ten władze chciałyby przerwać, więc jeśli nie będziemy konsekwentni i pozwolimy, żeby nas w tej idei podzielono – a niebezpieczeństwo takie istnieje – polskie szkoły w Grodnie i Wołkowysku mogą być ostatnie, które się udało nam odrodzić.

### **Budowę polskiej szkoły w Wołkowysku wznowiono**

30 stycznia 1998 r., wraz z Tadeuszem Malewiczem, wiceprezesem ZPB, wyjechaliśmy do Wołkowyska na wcześniej umówione spotkanie z merem Anatolem Zajcewem. Podczas naszego, tym razem bardzo miłego spotkania poprosiliśmy mera o odwołanie jego decyzji dotyczącej wstrzymania budowy polskiej szkoły. Oświadczyliśmy, że ZPB zobowiązuje się zrekonstruować kotłownię, a projekt rekonstrukcji został już zatwierdzony przez prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Andrzeja Stelmachowskiego i zaakceptowany przez gubernatora Aleksandra Dubko.

W trakcie spotkania doszliśmy do obopólnego porozumienia, a mer Wołkowyska wydał rozporządzenie pozwalające firmie budowlanej „Oblielstroj” prowadzenie robót już od 2 lutego. ZPB został zobowiązany do podpisania w ciągu najbliższych tygodni aneksu, zawierającego szczegóły rekonstrukcji kotłowni.

Po tych wydarzeniach uświadomiłem sobie, że urzędnicy z Grodna i Wołkowyska prowadzili z nami grę, żeby pokazać przeciwnikom polskości w otoczeniu prezydenta, a być może także jemu samemu, że niczego tak łatwo, za Bóg zapłać, nam, Polakom, nie dadzą. Przypuszczam, że właśnie Aleksandrowi Dubko najbardziej zależało na tym, aby Mińsk zobaczył, w jakich to skomplikowanych warunkach pracuje gubernator grodzieński.

## **Piszemy do mera Lisa**

Pismo do mera Nowogródka, Anatola Lisa, wysłaliśmy 18 lutego 1998 r. Zaznaczyliśmy w nim m.in., że biorąc pod uwagę brak odpowiednich warunków do rozpoczęcia zajęć w polskich klasach w Nowogródku, ponieważ są one ulokowane w różnych szkołach i przedszkolach (2 klasa mieści się w przedszkolu Nr 11, 3 i 4 klasa w szkole średniej Nr 6, 1 klasa została zlikwidowana) i nie stwarza to odpowiedniego klimatu do nauczania dzieci języka ojczystego, ponownie zwracamy się z prośbą o wydanie pozwolenia na budowę polskiej szkoły w Nowogródku – na koszt ZPB. Prosimy też o ewentualne przydzielenie budynku przedszkolnego do zaadaptowania na szkołę na 190 uczniów.

Zwróciliśmy uwagę, że nasza prośba mieści się w granicach obowiązującego na Białorusi prawa.

## **Otwarcie misji OBWE na Białorusi**

27 lutego 1998 r. odbyło się oficjalne otwarcie misji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Mińsku, w Międzynarodowym Centrum IBB. Kierownikiem misji na Białorusi został ambasador Hans Georg Wieck z Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że otwarcie misji OBWE ma bardzo ważne znaczenie dla naszego kraju, przyczynić się może do demokratyzacji życia na Białorusi. Eksperti będą pilnie obserwować przestrzeganie praw człowieka, o ich naruszeniu będą informować społeczność międzynarodową. Nowy impuls dla swojej działalności otrzymają też organizacje społeczne i pozarządowe.

## **Stanisław Bogdankiewicz**

Stanisław Bogdankiewicz, wraz ze swoimi kolegami z kierownictwa Zrzeszonej Partii Obywatelskiej, 8 marca 1998 r. odwiedził siedzibę Zarządu Głównego ZPB w Grodnie. W trakcie spotkania, które trwało około dwóch godzin, goście przedstawili aktualną sytuację społeczno-polityczną na Białorusi. Opowiedziałem im z kolei o działalności Związku Polaków i napotykanym nas trudnościach i przeszkodach stwarzanych przez władze białoruskie. Wymieniliśmy zdania na różne tematy. Kiedy zapytałem Bogdankiewicza o stosunek jego partii do mniejszości narodowych, odpowiedział, że „państwo powinno zawsze prowadzić politykę równości wobec wszystkich swoich obywateli, niezależnie od ich narodowości i wyznania. Nie widzimy przyszłej działalności państwowej bez wzięcia w niej udziału mniejszości etnicznych. Nawiasem mówiąc, wśród członków partii obywatelskiej jest dużo osób polskiego pochodzenia”.

## **Budowa szkoły polskiej w Nowogródku uznana została za niecelową**

Mer Lis udzielił nam odpowiedzi na nasze pismo w sprawie szkoły w Nowogródku. 10 marca 1998 r. napisał nam, że szkoły w Nowogródku są przeładowane, 25 proc. dzieci uczy się na drugą zmianę. Mimo to powstanie polskiej szkoły władze Nowogródka uznały za niecelowe.

Coraz mocniej przekonuję się, że problem szkoły polskiej w Nowogródku staje się problemem politycznym. Widocznie na górze podjęto decyzję zabraniającą nam budowy szkoły.

## **Szkoła odgradzona murem obronnym**

Istniały też problemy ze szkołą polską w Grodnie. Józef Porzecki, nasz działacz i nauczyciel historii w tej szkole, użył nawet określenia: szkoła odgradzona murem. Pojawiały się różne zarzuty w związku ze szkołą, lecz większość z nich dotyczyła dyrektora Reginy Guleckiej. Zarzucano jej, że nie stworzyła dobrego polskiego klimatu wśród nauczycieli i uczniów. Józef próbował coś zmienić, ale nie bardzo mu się udawało, ponieważ wielu nauczycieli ciągle rozmawiało ze sobą po rosyjsku. Brakowało też polskich imprez kulturalnych, a na organizowane w szkole imprezy związkowe przychodziło bardzo mało młodzieży i nauczycieli. Pomoce szkolne przywiezione z Polski, a także sprzęt audiowizualny, nie były wykorzystywane w pełni.

Nie mogłem się temu wszystkiemu spokojnie przyglądać, ponieważ zbyt dużo nas wszystkich kosztowało wysiłku, aby ta szkoła powstała i funkcjonowała. W porozumieniu z kuratorium oświaty Rejonu Leninowskiego w Grodnie – zorganizowałem kontrolę szkoły. Wyniki przekroczyły nasze oczekiwania. Słowa Józefa Porzeckiego, oraz innych naszych działaczy, potwierdziły się. Byłem osobiście bardzo zawiedziony, ponieważ dwa lata temu, kiedy wyraziłem zgodę na kandydaturę Renaty Guleckiej, wierzyłem, że będzie ona dobrze służyła polskiej sprawie i sprostą naszym oczekiwaniom. Okazało się, niestety, że zbyt gorliwie służy ona władzom, które – jak powiada – jej płacą, a zapominają o naszej idei odrodzeniowej. Pod jej kierownictwem nie była to szkoła polska, o którą wielu Polaków w Grodnie walczyło. Sprawdzało się to, o czym wcześniej uprzedzali mnie Stanisław Sienkiewicz, Mieczysław Jaśkiewicz z PMS oraz wielu rodziców, którzy wysłali swoje dzieci do polskiej szkoły.

Postanowiłem podjąć działania zmierzające do zmiany dyrekcji szkoły. Nie była to łatwa sprawa, ponieważ mianowany przez władze dyrektor był jednocześnie pod ich ochroną. Mimo wszystko, licząc na pomoc życzliwych nam ludzi z kręgu władz miejskich, zacząłem ostrożnie prowadzić rozmowy na temat odwołania dyrektorki i jej zastępcy do spraw administracyjnych, który – zdaniem

wielu osób – też nie nadawał się do pełnienia tej funkcji, mimo że, tak jak dyrektor Gulecka, był Polakiem.

Poproszono mnie o wyszukanie odpowiedniej osoby na stanowisko wicedyrektora, natomiast co do posady dyrektora, to okazało się, że nie może tej funkcji objąć żadna inna osoba. Postanowiłem więc przedstawić władzom swoją opinię na temat działalności administracji szkoły. Kopię listu przekazałem także pani Guleckiej. Zrobiłem to celowo, żeby wyciągnęła wnioski i sama podjęła się naprawy sytuacji w naszej szkole. Wiedziałem, że zostanie listem urażona, lecz uczyniłem to dla dobra sprawy.

Trzeba przyznać, że reakcja władz na nasze zarzuty pod adresem szkoły była natychmiastowa. Wicedyrektor został odwołany, jego stanowisko objął – z polecenia Józefa Porzeckiego – nasz działacz związkowy, Tadeusz Siemaszko, natomiast dyrektorka, decyzją Kuratorium Oświaty, została ukarana upomnieniem. Zdecydowałem się na ten bardzo nieprzyjemny krok, mając na uwadze jedynie poprawę sytuacji w naszej polskiej szkole. Jeżeli dyrektor Gulecka zrozumie sytuację – będzie to pożyteczne dla szkoły i dla niej samej, jeśli zaś w poczuciu urażonej ambicji i wyrządzonej jej krzywdy, nie zmieni swego postępowania – długo miejsca nie zagrzeje.

### **O status kombatanta AK**

W swojej działalności na rzecz odrodzenia narodowego Związek Polaków na Białorusi nie mógł zostać obojętny wobec tematu akowskiego. Na Białorusi mieszkają ludzie – ofiary represji politycznych, którzy nie doczekali się rehabilitacji. Są to żołnierze Armii Krajowej. Nie wypłacono im odszkodowań za zgrabione mienie, za lata katorgi i niewolniczej pracy w obozach na Syberii, a okresu tego nie zaliczono im do stażu pracy. Jest to grupa osób, obywateli Białorusi, do dzisiaj represjonowanych z powodów politycznych i narodowościowych. Dotychczas w państwie białoruskim żołnierzom AK nie przyznano nawet statusu kombatanta drugiej wojny światowej.

Związek Polaków na Białorusi (zawsze z inicjatywy Tadeusza Malewicza) wielokrotnie zwracał się w tej sprawie do rządu, parlamentu i prezydenta Białorusi. Na dwóch zjazdach ZPB przyjmowano Odezwy do rządu, parlamentu i prezydenta RB, nawołujące do przyznania statusu kombatanta żołnierzom AK.

Z inicjatywy Związku Polaków na Białorusi odbyło się wiele konferencji naukowych o tematyce akowskiej. W 1993 roku rząd Białorusi utworzył specjalną komisję do zbadania możliwości przyznania byłym żołnierzom AK statusu kombatanta drugiej wojny światowej. W jej skład weszli wiceprezesi ZPB Tadeusz Malewicz i Czesław Bieńkowski. Po dwóch latach pracy komisja wydała opinię o nadaniu statusu kombatanta żołnierzom AK. Komisja opracowała też projekt zmian i uzupełnień do ustawy o kombatantach, odnoszących się

do byłych akowców. Niestety, mimo starań i nacisku ze strony Związku Polaków na Białorusi i Światowego Związku Żołnierzy AK, problem na szczeblu ustawowym nie został rozwiązany.

ZPB nie rezygnuje ze swojego wysiłku „odkłamania” historii i z walki o dobre imię Polaka akowca, o prawdziwe przedstawienie czynu zbrojnego Armii Krajowej i tragicznych losów jej żołnierzy. Dopóki sytuacja się nie zmieni, Białoruś nie może nazywać się państwem prawnym, demokratycznym. Walka o nadanie statusu kombatanta drugiej wojny światowej – to walka z przeszłością, z pozostałościami wrogiego nam, Polakom, systemu komunistycznego. Dlatego dzisiaj, 11 kwietnia 1998 roku, Tadeusz Malewicz po raz kolejny wybrał się na rozmowy do Mińska, żeby razem z Czesławem Bieńkowskim przekonywać władze białoruskie do podjęcia korzystnej dla akowców decyzji.

## **Uroczyste przyjęcie**

Z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja konsul generalny RP w Grodnie Sylwester Szostak wydał uroczyste przyjęcie. Honorowymi gośćmi konsultatu byli: wojewoda białostocki Krystyna Łukaszuk i gubernator grodzieński Aleksander Dubko. Witając zebranych konsul generalny zauważył, że Święto Konstytucji 3 Maja jest jednym z najważniejszych świąt dla każdego Polaka. Po przypomnieniu wydarzeń związanych z tym świętem, wznosił toast „za historyczne spotkanie, które pozwoli na bliższe zapoznanie się wojewody białostockiego i grodzieńskiego i przybliży współpracę województw”.

W trakcie spotkania podszedł do mnie gubernator Dubko i zapytał, co na tym przyjęciu robią Siamion Domasz i Aleksander Milinkiewicz. Odparłem, że o to trzeba zapytać gospodarza. Mocno zdziwiony powiedział, że konsul generalny uzgadniał z nim listę gości, na której nie było nazwisk głównych opozycjonistów grodzieńskich. Cóż, jeśli gubernator mówił prawdę, nie wiem dlaczego konsul Szostak zachował się w ten sposób. Widocznie chciał przypodobać się opozycji grodzieńskiej i zaprosił jej czołowych działaczy. Z drugiej zaś strony – czy w ogóle musi uzgadniać listę swoich gości z przedstawicielem władzy obcego państwa.

## **Siamion Szarecki**

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruś, Siamion Szarecki, 8 maja 1998 r. mianował mnie swym doradcą do spraw stosunków narodowościowych. Powierzył mi też prowadzenie rozmów w jego imieniu z kierownikami (lub ich przedstawicielami) organów władzy, partii i organizacji społecznych krajów sąsiednich – Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Łotewskiej i Ukrainy.



Długo zastanawiałem się, czy przyjąć tę propozycję. Po pierwsze, Szarecki był przewodniczącym parlamentu rozwiązanego przez Łukaszenkę po sfabrykowanym referendum i wobec tego nie miał żadnego wpływu na podejmowanie decyzji państwowych. Po drugie, przyjęcie tej propozycji stwarzało dodatkowe problemy Związkowi i mnie osobiście. Jednocześnie był to także parlament, który walczył ze znienawidzonym reżimem, a jego legalność uznawała Polska, Unia Europejska, Stany Zjednoczone. Stałem więc przed wyborem: zgodzić się i ściągnąć na siebie i Związek niezadowolone władze, czy też odmówić i zostawić w trudnej sytuacji tych, którzy walczą z reżimem w osamotnieniu. Moja odmowna decyzja mogła źle wpłynąć na wizerunek ZPB i Polaków na Białorusi, na którym bardziej mi zależało niż na złej opinii władz o ZPB czy o mnie osobiście. Nie można było w sytuacji, kiedy Polska oraz siły demokratyczne na Białorusi popierają ten parlament, postąpić inaczej, niż przyjąć propozycję przewodniczącego Szareckiego.

Szkoda, że wiele osób, w tym też z najbliższego otoczenia, nie zrozumiało właściwie mojej decyzji.

### **Protest skierowany do prokuratury w Nowogródku**

Zofia Boradyn, prezes Oddziału ZPB w Nowogródku, skierowała na piśmie protest do prokuratury w Nowogródku. Do tego posunięcia zmusiły ją działania władz oświatowych i dyrekcji szkoły średniej Nr 1, które czyniły przeszkody rodzicom w składaniu podań do 1 klasy z nauczaniem w języku polskim w roku szkolnym 1998/1999. ZPB natychmiast poinformował o tej sprawie państwowy Komitet do Spraw Religii i Narodowości, zwracając także uwagę na fakt wywierania przez dyrekcję presji na rodzicach 2 klasy polskiej w Nowogródku, aby ją zlikwidować.

### **VII Festiwal Piosenki Polskiej w Nowogródku**

7 czerwca 1998 r. w Nowogródku odbył się kolejny już Festiwal Piosenki Polskiej, jedna z imprez kulturalnych zaplanowanych przez ZPB w Roku Mickiewiczowskim w Nowogródku.

Na Festiwal przyjechało siedem polskich zespołów. Wybrałem się do Nowogródka, żeby dodać otuchy tym wszystkim, którzy razem z dzielną Zofią Boradyn walczą o otwarcie polskiej szkoły, a jednocześnie zamierzałem przeprowadzić rozmowy z władzami na nurtujące nas tematy. Festiwal się udał znakomicie, zespoły wykazały się dobrym poziomem artystycznym, sala koncertowa była wypełniona po brzegi. Po koncercie zabrał głos wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej Rejonu Nowogródek, Michaił Aleszkiewicz i podziękował wszystkim uczestnikom imprezy i organizatorom za pielęgnowanie boga-

tej spuścizny kulturowej; nie powiedział jednak że „polskiej”, nie przeszło mu to przez gardło.

Ja z kolei w swoim przemówieniu poruszyłem znowu sprawę budowy polskiej szkoły w Nowogródku oraz oświadczyłem: „Nie może tak być, aby w mieście Adama Mickiewicza Polacy nie mieli szkoły imienia Wieszcza”.

### **Nowy ambasador RP na Białorusi**

9 czerwca 1998 r. prezydent Łukaszenko przyjął listy uwierzytelniające od nowego nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Białorusi, dr Mariusza Maszkiewicza. W imieniu ZPB złożyłem życzenia nowemu ambasadorowi. Napisałem: „Jestem głęboko przekonany, że dzięki bogatym doświadczeniom zdobytym w czasie sprawowania funkcji konsula generalnego RP w Grodnie, wniesie Pan Ambasador znaczący wkład w kształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków politycznych między Polską a Białorusią oraz w pomyślny rozwój współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej. Mam nadzieję też, że społeczność polska na Białorusi znajdzie w osobie Pana prawdziwego opiekuna i rzecznika swych interesów, a także wsparcie w dążeniach do utrwalania swej tożsamości narodowej”.

### **Aleksander Fieduta**

Aleksander Fieduta, mój stary znajomy, przyjaciel z Mińska, bardzo dobry dziennikarz, na moją prośbę napisał artykuł „O Litwo, Ojczyzno moja” zamieszczony w republikańskiej „Bieloruskiej Dziełowej Gazecie”. 12 czerwca 1998 r. tekst ten zamieściliśmy w naszym związkowym „Głosie znad Niemna”. W artykule tym Aleksander Fieduta pokazał słuszność walki o nasze prawa narodowe do oświaty w języku ojczystym w Nowogródku. Aleksander był swego czasu świadkiem i uczestnikiem spotkania ówczesnego jeszcze kandydata na prezydenta Łukaszenki z władzami Związku, ponieważ wtedy popierał go i był w jego sztabie wyborczym. Teraz w artykule przypominał prezydentowi, że obiecał mi, jako prezesowi ZPB, otwarcie takiej liczby szkół polskich, jaka niezbędna jest Polakom na Białorusi. Zakończenie artykułu brzmi następująco:

1998 rok dekretem prezydenckim został ogłoszony Rokiem Mickiewicza. Właśnie tego, dla którego stara Litwa – współczesna Białoruś – była Ojczyzną. Polacy, którym przewodzi Tadeusz Gawin, też uważają Białoruś za swoją Ojczyznę. Czego oni chcą? Nie chcą emigrować – nawet do Polski. Nie chcą zupełnej asymilacji etnicznej. Nie chcą rozniecania konfliktów narodowościowych. Chcą mieszkać tutaj i pozostawać sobą – obywatelami białoruskimi narodowości polskiej. Chcą wykonania uchwał konstytucji Republiki Białoruś, jakiegokolwiek konstytucji, ponieważ prawo obywatela do oświaty w języku ojczystym było za-

pisane w konstytucji 1994 roku i w konstytucji 1996 roku. Chcą sprawiedliwości. Nawet jeśli będą musieli za własne pieniądze finansować rekonstrukcję kolejnej kotłowni w kolejnym mieście, jak właśnie było w Wołkowysku. Nie proszą władze o pomoc, proszą, żeby im nie przeszkadzano.

Nic dodać, nic ująć. Lepiej napisać nie można.

### **Dom Polski w Nieświeżu**

Uroczystość otwarcia Domu Polskiego w Nieświeżu odbyła się 11 czerwca 1998 roku. Tak samo jak w Baranowiczach, mamy tutaj prężnie działający oddział, którego prezesem jest Wanda Niżewicz. Swój Dom w Nieświeżu Polacy zawdzięczają pomocy Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Wielkiej Brytanii, na czele z Czesławem Zychowiczem, który osobiście tego dnia przekazał ten piękny budynek Polakom nieświeskim.

Wracając do historii Domu Polskiego w Nieświeżu, trzeba przyznać, że idea jego powstania należy do Artura Rynkiewicza, jednego z czołowych działaczy polonijnych w Londynie. Odwiedzając na początku lat dziewięćdziesiątych rodzinne nowogródzkie strony, zaproponował nam pomoc w kupnie domu i zobowiązał się włączyć do tej sprawy kierownictwo SPK w Londynie, pod warunkiem że ten obiekt będzie miał nazwę „Dom Polski Reduta”. Minęło parę lat, zanim ten szlachetny cel został urzeczywistniony. Teraz działalność naszego oddziału ZPB będzie jeszcze bardziej owocna.

### **Wizyta białoruskich parlamentarzystów w polskim Sejmie**

Z polecenia przewodniczącego parlamentu białoruskiego Siamiona Szareckiego, miałem zorganizować jego wizytę wraz z delegacją w polskim Sejmie. Ponieważ parlament białoruski w obecnej sytuacji politycznej nie mógł normalnie funkcjonować, jego przewodniczący składał robocze wizyty w parlamentach państw sąsiadujących z Białorusią oraz innych, żeby pokazać, że jest to parlament legalny, który działa, a także w celu wypracowania wspólnych planów współpracy parlamentarnej.

Nie było to łatwe zadanie i nie wiem, jak bym sobie z tym poradził, gdyby nie pomoc posła Zbigniewa Szymańskiego, przewodniczącego polsko-białoruskiej grupy parlamentarnej, oraz Anny Sułek, pracownicy Kancelarii Sejmu polskiego. Bardzo nam pomogła Nina Barszczewska, tłumaczka, małżonka wielkiego patrioty białoruskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, Jana Barszczewskiego.

Wizyta została złożona w dniach 15-19 czerwca 1998 r. Przewodniczącemu parlamentu białoruskiego towarzyszyli: Hienadź Karpienka, zastępca przewodniczącego, Galina Skrygan, przewodnicząca Komisji do Spraw Społecznych,

Mieczysław Giruć, Siamion Domasz, Siergiej Kalakin, członkowie prezydium parlamentu białoruskiego, Mieczysław Grib, przewodniczący Komisji ds. Praw Człowieka, Anatolij Lebiedzko, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, Władimir Niestiuk, przewodniczący Komisji ds. Środków Masowego Przekazu oraz Walentina Swiatskaja, kierownik sekretariatu parlamentu. Wszystkich polityków znałem wcześniej, lecz wielu z nich odkrywałem od nowa. Podczas wizyty każdy wykazał się bardzo wysokim stopniem zdecydowania i profesjonalizmu. Polski parlament potwierdził, że choć rozwiązany, parlament białoruski jest demokratyczny i przestrzega prawa. Świadectwem tego jest sam fakt wizyty jego przedstawicieli w polskim parlamencie, która doszła do skutku wbrew naciskom oficjalnym z Mińska. Spotkania z marszałkami Sejmu, Senatu, w komisjach parlamentarnych i w MSZ – też to potwierdziły. Doszło także do spotkania w cztery oczy Siamiona Szareckiego z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim.

Zdawałem sobie sprawę, że organizując tę wizytę ściągam na siebie oraz na Związek wielkie nieprzyjemności. Sił dodawało przekonanie, że robię to dla dobra przyszłego Białorusi i Polaków tu zamieszkałych. Podczas spotkania delegacji z marszałkiem Senatu Alicją Grześkowiak, marszałek pogratulowała mi osobiście dobrego wyboru politycznego, właściwej postawy społecznej. Istotnie, obcowanie z czołowymi postaciami białoruskiego życia politycznego dużo mnie, polskiego działacza społecznego, nauczyło. Na różne wydarzenia na Białorusi zacząłem patrzeć z innej perspektywy.

### **Afera dyplomatyczna na Białorusi**

Od kwietnia 1998 r. zaostrzał się konflikt pomiędzy prezydentem Łukaszenko a dyplomatami mieszkającymi w swoich rezydencjach na osiedlu Drodzy w Mińsku. Swoje rezydencje mieli tam także prezydent RB, premier, szef parlamentu. Jak zaznaczała prasa niezależna, od pewnego czasu prezydent chciał koniecznie pozbawić się sąsiedztwa dyplomatów zagranicznych, które, jego zdaniem, a także w opinii służb specjalnych, stanowiło dla niego niebezpieczeństwo. Ponieważ rezydencje dyplomatów często odwiedzali członkowie opozycji antyłukaszenkowskiej, więc żeby wymyślić pretekst do przeprowadzki dyplomatów, oświadczone, że budynki rezydencji oraz instalacje sanitarne są w stanie przedawaryjnym, w związku z czym niezbędne jest pilne przeprowadzenie ich remontu i rekonstrukcji. Kierownikom placówek dyplomatycznych zaproponowano przeniesienie się do specjalnie wybudowanego budynku. Chętni do wybudowania nowych własnych rezydencji mogli dostać grunty pod budowę.

Przedstawiciele placówek dyplomatycznych nie zgodzili się jednak z taką propozycją i oświadczyli, że przeprowadzka nie jest konieczna dla prowadzenia remontu i rekonstrukcji budynków. Nota bene, w większości rezydencji nie wy-

gasły jeszcze umowy najmu. W tej sprawie wielokrotnie odbywały się rozmowy w białoruskim MSZ, jednak bez skutku. W celu przyspieszenia usunięcia dyplomatów, strona białoruska wyłączyła prąd, wodę i telefon na osiedlu Drozdy, bezczelnie łamiąc w ten sposób Konwencję Wiedeńską, według której rezydencje kierowników misji dyplomatycznych są nieodłączną częścią ich państw, zaś rząd państwa, w którym one się znajdują, nie ma prawa żądać wyprowadzenia się z nich wbrew woli dyplomatów.

22 czerwca 1998 r. ambasadorzy USA, Niemiec, Japonii, Wielkiej Brytanii, Polski, Turcji i innych państw opuścili Białoruś i udali się na czas nieokreślony do swoich państw w celu odbycia konsultacji. Wyjazd dyplomatów bezpośrednio mocno uderzył w ZPB, ponieważ wyjechał także ambasador RP, Mariusz Maszkiewicz, z którego osobą wiązałem wielkie nadzieje na pomoc i pośrednictwo w rozmowach z władzami centralnymi w Mińsku.

### **Nowogródek walczy**

Dzielna, niestrudzona i niezłomna nasza działaczka związkowa, Zofia Boradyn, razem ze swoim aktywem od lat walczy o polską szkołę w Nowogródku. W ostatnim czasie zebrała ponad 300 podpisów mieszkańców Nowogródka popierających ideę powstania polskiej szkoły. Razem z delegacją nowogrodzian pojechała do Rady Ministrów Białorusi, aby te podpisy przekazać rządowi i prezydentowi. Równolegle pracowała, aby zebrać następną pierwszą klasę z polskim językiem nauczania.

Ze swojej strony popierałem jej działania jak mogłem, prowadząc rozmowy z Mińskiem. Władze były zaniepokojone taką aktywnością Polaków i zaczęły zastraszać nas, a Zofię Boradyn ostrzeżono na piśmie, że jej działalność jest sprzeczna z prawem. W tej sytuacji nie sposób było nie zareagować. 23 czerwca 1998 r. wysłałem w tej sprawie list do gubernatora grodzieńskiego, Aleksandra Dubko.

*Szanowny Aleksandrze Iosifowiczu!*

*Ponad rok Związek Polaków na Białorusi walczy z władzami Nowogródka o nasze prawo konstytucyjne do nauczania własnych dzieci w języku ojczystym. Władze miasta na czele z przewodniczącym Komitetu Miejskiego A. Lisem, poważnie naruszając konstytucję Republiki Białoruś (art. 22, 50, 53, 59), ustawę Republiki Białoruś o prawach dziecka (art. 4, 19), ustawę Republiki Białoruś o mniejszościach narodowych (art.1, 3, 4, 5), ustawę o językach (art. 22, 24), rozporządzenie ministerstwa oświaty – organizacja nauczania dzieci przedstawicieli mniejszości narodowych na Białorusi, oraz decyzję Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego o realizacji prawa*

*konstytucyjnego obywateli obwodu do nauczania dzieci w języku ojczystym – tworzą przeszkody w zorganizowaniu normalnych warunków do nauczania naszych dzieci w języku ojczystym.*

*Aleksandrze Iosifowiczu,*

*Komitet Wykonawczy obwodu grodzieńskiego jako jedyny na Białorusi podjął wspaniałą decyzję, która gwarantuje nam, Polakom, realizację naszych praw narodowościowych, jednak w Nowogródku decyzja ta nie dosyć, że nie jest wykonywana, to mer Lis po prostu ją ignoruje. W klasach z nauczaniem w języku polskim rodzice notorycznie odczuwają presję; zmusza się ich do przeniesienia dzieci do klas z językiem rosyjskim lub białoruskim. Niektórzy rodzice robią to, poddając się naciskowi, co powoduje zmniejszenie liczby uczniów w klasach. Po częściowym zredukowaniu liczby uczniów, władze próbują połączyć klasy (np. trzecią i czwartą), pod pretekstem oszczędzania środków. Proszę zwrócić uwagę: najpierw redukuje się liczbę dzieci w klasie, a następnie klasy łączy, przewidując negatywną reakcję ze strony rodziców, a także żywiąc nadzieję, że kolejni rodzice nie wytrzymają i klasy będą jeszcze bardziej uszczuplone.*

*Pozostało około dwóch miesięcy do rozpoczęcia roku szkolnego, lecz proces dydaktyczny w tych klasach nie został jak na razie zorganizowany. Specjaliści od nauczania poszczególnych przedmiotów nie zostali zatrudnieni i wszystko wskazuje na to, że nie zostaną. Artykuł 50 konstytucji RB głosi, że zgodnie z prawem państwo gwarantuje swobodę w wyborze języka nauczania i wychowania. Niestety, w Nowogródku nie możemy realizować swojego prawa. Dowodem tego jest fakt, że ponad rok nie możemy dostać placu pod budowę szkoły – zaznaczę nie na koszt państwa. Uważamy, że wszystkie przeszkody, które stworzył w Nowogródku mer Lis, są skierowane na rozniecanie konfliktu narodowościowego i na mocy art. 12 ustawy Republiki Białoruś o mniejszościach narodowościowych, powinno to być ścigane prawnie.*

*Dzisiaj stwierdzamy, że polityka w stosunku do nas prowadzona przez miejscowe władze w Nowogródku powoduje konfrontację i może wywołać w tym mieście falę protestów przeciwko łamaniu naszych praw – podczas uroczystości poświęconych 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, z udziałem delegacji międzynarodowych oraz białoruskich władz państwowych.*

*Szanowny Panie Przewodniczący,*

*Sposób, w jaki zachowuje się pan Lis, jest dla mnie świadectwem dyskredytowania zarówno jego, jak i całego systemu władzy państwowej. Łamać prawo w tak ordynarny sposób może tylko ten, kto życzy*

*sobie utracenia autorytetu władz, które sam reprezentuje, a pan Lis ewidentnie sprzyja temu, aby spadał autorytet kierownictwa obwodu i całego kraju. Jesteśmy świadomi tego, że władze w Nowogródku nie chcą rozstrzygnięcia problemów dotyczących nauczania naszych dzieci w szkołach państwowych w języku ojczystym, więc biorąc pod uwagę ten fakt oraz rozporządzenie ministerstwa oświaty – organizacja nauczania dzieci przedstawicieli mniejszości narodowych na Białorusi, prosimy o zdecydowane rozstrzygnięcie sprawy związanej z przydzieleniem Związkowi Polaków na Białorusi placu pod budowę szkoły niepaństwowej w Nowogródku, z nauczaniem w języku polskim. Spodziewam się pozytywnego rozpatrzenia sprawy, ponieważ nasza prośba opiera się na obowiązującym prawie, a władze na każdym szczeblu nie będą obciążone żadnymi wydatkami.*

*Z szacunkiem*

*Przewodniczący Tadeusz Gawin*

*W załączeniu: lista z podpisami rodziców wspierających budowę szkoły z nauczaniem w języku polskim w Nowogródku (16 stron).*

## **Rada Naczelna ZPB**

27-28 czerwca 1998 r. w Baranowiczach została zwołana Rada Naczelna ZPB, przeprowadzona z mojej inicjatywy, po naradach z prezesem Czesławem Bieńkowskim. Zawsze uważałem, że w sprawach trudnych trzeba sięgać po pomoc członków Rady i podejmować wspólne decyzje oraz wspólnie je realizować. Zamierzałem poza tym złożyć sprawozdanie z mojej działalności w ZG za okres, który upłynął po ostatniej Radzie. Uważałem także za swój obowiązek zapoznanie członków Rady z przemówieniem wygłoszonym przeze mnie 25 marca 1998 r. na posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, podczas którego przedstawiłem sytuację mniejszości polskiej na Białorusi.

Ponadto podczas obrad Rady zatwierdziliśmy Halinę Jewdokimową na stanowisko dyrektora Domu Polskiego w Nieświeżu. Prezesi Domów Polskich w Mohylewie i Baranowiczach – Jerzy Żarawowicz i Teresa Sieliwończyk, oraz siedzib polskich w Witebsku i Mińsku, złożyli sprawozdania z działalności placówek związkowych. Podjęto także decyzję o skierowaniu apelu w imieniu ZPB do zwierzchników Kościoła katolickiego na Białorusi, z prośbą o zaproszenie Ojca Świętego do odwiedzenia Białorusi.

Jak zwykle – i uważam to za słuszne – najwięcej czasu poświęciliśmy na dyskusję o stanie oświaty polskiej na Białorusi i perspektywach jej rozwoju. Niestety, mimo naszych usilnych próśb do władz, nic nie uczyniono w sprawie wydania podręczników do nauki poszczególnych przedmiotów. Sądzę, że zwle-

kają z tym celowo, aby wywołać niezadowolenie rodziców. Jest to bezczelna prowokacja władz skierowana na zniszczenie naszego szkolnictwa. Ostatnio władze oświatowe czynią także przeszkody dotyczące pozwolenia na przyjazd nauczycieli z Polski, kierowanych do społecznych szkół polskich funkcjonujących na Białorusi. Bardzo nas niepokoi również fakt, że funkcjonariusze państwowi w Nowogródku robią wszystko, żeby nie doszło do powstania kolejnej pierwszej klasy z nauczaniem w języku polskim. Te oraz inne kwestie nie sprzyjają rozwojowi oświaty polskojęzycznej na Białorusi i powodują krytyczny stosunek wobec władz i prezydenta.

Podczas obrad Rady Naczelnej nadzwyczaj gorąca dyskusja rozgorzała na temat zbyt wielkiego zaangażowania ZPB, i mojego osobiście, w sprawy polityczne. Próbowałem przekonywać, że wszystkie moje poczynania związane są z interesami Związku, a władze, nie respektując naszych praw konstytucyjnych, zmuszają do działań metodami politycznymi. Zresztą, zdaniem władz, już sama chęć otwarcia kolejnych szkół i klas polskich na Białorusi – jest polityką. Pretensje do mnie miał także członek Rady, prezes ZHP, Wiesław Kiewlak, a to z tego powodu, że pomogłem zorganizować wizytę delegacji parlamentu białoruskiego w Polsce i pracowałem w składzie delegacji białoruskiej. Jego zdaniem, nie wolno nam było się w to włączać, ponieważ szkodzi to Związkowi Polaków na Białorusi. Próbowałem tłumaczyć Kiewlakowi, że jesteśmy obywatelami Białorusi, więc nie możemy pozostawać obojętni w sytuacjach, kiedy rozstrzygają się losy państwa. Nie może nas, Polaków, zabraknąć wtedy, kiedy postępowi Białorusini walczą o lepsze życie w naszym wspólnym domu. Jeśli tego nie zrozumiemy, zawsze będziemy prosić o to, co się nam należy zgodnie z prawem.

Niestety, moje argumenty nie trafiły do niego, zachowywał się tak, jak gdyby nie był członkiem Rady Naczelnej Związku, tylko przedstawicielem władz oddelegowanym na nasze zebranie. Gdyby ZPB działał w sposób zaproponowany przez Wiesława Kiewlaka, to zamiast niezależnej organizacji broniącej praw Polaków zamieszkałych na Białorusi, mógłby być uważany za strukturę państwową działającą na wzór łukaszenkowskiego BPSM.

Tym razem poważnie zaniepokoiła mnie także związkowa młodzież. Sądziłem, że rozumie nasze sprawy i tak jak w Polsce – zostanie generatorem, który nas wszystkich będzie pobudzał do walki. W rzeczywistości wyglądało na to, że nasza młodzież woli spokojnie znosić okres dyktatury i bez wysiłku oraz żadnych obciążeń doczekać lepszych czasów. Czyli – sprowadzając działalność do “kółek różańcowych”, przerabiać jedynie polskie pieniądze.

## **W Werenowie też nic nie można**

W Werenowie, miasteczku zamieszkałym w 85 proc. przez Polaków (nawet wśród przedstawicieli administracji jest sporo Polaków), od lat nie możemy zre-



alizować prawa do oświaty polskiej. W tym rejonie także nie możemy dostać pozwolenia na budowę polskiej szkoły, jak również odzyskać zniszczonego budynku pod naszą działalność w Bieniakoniach – budynku byłej przedwojennej szkoły polskiej. Władze wołają, żeby ten obiekt został zrujnowany, niż oddać go nam.

Liderzy naszej związkowej organizacji w Werenowie, jak na razie, przegrywają walkę o polskość w tym mieście, bo nie mogą przeciwstawić się okrutnej, kłamliwej i poniewierającej nasze interesy propagandzie władz, prowadzonej w stylu sowieckim.

### **Komitet zareagował**

11 lipca 1998 r. dostaliśmy odpowiedź z Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, która dotyczyła szkoły w Nowogródku.

#### *Związek Polaków na Białorusi*

*Komitet Państwowy do Spraw Religii i Narodowości pragnie zawiadomić, że wspólnie z Komitetem Wykonawczym Rejonu Nowogródek, Ministerstwem Edukacji oraz Komitetem Wykonawczym obwodu grodzieńskiego – na wniosek Związku Polaków, wielokrotnie badał stan oświaty polskojęzycznej w Nowogródku oraz składał w tej sprawie sprawozdania. Na prośbę Związku Polaków zorganizowano komisję prokuratorską w sprawie łamania praw obywateli do oświaty w języku ojczystym oraz pobierania nauki języka ojczystego, które jakoby miało miejsce w Nowogródku, lecz żadnego faktu naruszenia praw ze strony administracji nie wykryto.*

*Dzieci w Nowogródku mają wszelkie możliwości zarówno nauki języka polskiego, jak i kształcenia się w języku polskim, które gwarantują placówki oświatowe w mieście. W przypadku konieczności, można mówić wyłącznie o rozszerzeniu możliwości. Na mocy ustawy Republiki Białoruś o samorządzie, leży to w gestii lokalnych organów władzy i zależy przede wszystkim od możliwości miejscowego budżetu oraz innych czynników.*

*W maju 1997 roku, na wniosek Związku Polaków, a także w lutym 1998 roku, na wniosek Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, zagadnienie budowy szkoły z nauczaniem w języku polskim w Nowogródku było poruszane na posiedzeniach Rady Kuratorium Oświaty Miasta Nowogródek, Prezydium Miejskiej Rady Deputowanych oraz Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek. Na wymienionych wyżej posiedzeniach poddano analizie stan rzeczy w zakresie realizacji praw do nauczania w języku polskim, możliwości budżetu miejskiego, specyfikę sytuacji etnodemograficznej w No-*

wogródki (odsetek Polaków stanowi 5,3 proc.). Przystudiuowano możliwości zorganizowania procesu dydaktycznego w języku polskim: zaopatrzenie w podręczniki, pomoce dydaktyczne, fachową kadre nauczycielską, jakość kształcenia w tych szkołach, które już wprowadziły język polski do programów nauczania, a także inne kwestie. W obu przypadkach wspomniane wyżej organy kolegialne nie uznały za celowe budowę w Nowogródki szkoły polskiej na 190 miejsc.

7 kwietnia 1998 roku Komitet zorganizował spotkanie robocze dotyczące oświaty polskojęzycznej oraz nauczania języka polskiego w kraju, z udziałem kadry kierowniczej Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, Związku Polaków na Białorusi, Polskiej Macierzy Szkolnej, przedstawicieli Ministerstwa Edukacji, Krajowego oraz Grodzieńskiego Obwodowego Ośrodka Naukowo-Metodycznego ds. Książki i Pomocy Dydaktycznych. Wynikiem spotkania stała się decyzja o skoordynowaniu wszystkich inicjatyw dotyczących otwarcia placówek oświatowych z nauczaniem w języku polskim. Uzgodniono także sprawę wspólnego opracowania projektu związanego z utworzeniem sieci instytucji szkoleniowych różnego stopnia (klasy/szkoły z nauczaniem języka polskiego jako przedmiotu; klasy/szkoły z nauczaniem wszystkich przedmiotów w języku polskim w szkole początkowej, a następnie – w klasach 5 – 11 – z nauczaniem cyklu humanistycznego w języku polskim; klas/szkoł dwujęzycznych białorusko-polskich; szkół/klas z nauczaniem w języku polskim w klasach 1 – 11). Zaznaczamy, że polskie stowarzyszenia narodowościowo-kulturalne nie wniosły żadnej propozycji zmian do tego planu.

Podczas spotkania ustalono, że stan oświaty polskojęzycznej w kraju, w tym też w Nowogródki, jest bardzo skomplikowany: poziom wiedzy uczniów jest bardzo niski, mają oni trudności z nauką języków, brakuje podręczników, fachowej kadry nauczycielskiej. Ten wniosek został uznany także przez przedstawicieli polskich stowarzyszeń narodowościowo-kulturalnych. Zaznaczono, iż sam model oświaty polskojęzycznej na Białorusi nie jest adekwatny do realiów białoruskich. W związku z powyższym zdecydowano szczegółowo zapoznać się ze stanem oświaty polskojęzycznej w kraju, w tym w Nowogródki. Komitet Państwowy podejmuje działania skierowane na analizę w tej kwestii. Zgodnie z p.4 decyzji Nr 3 Kolegium Komitetu z dnia 13. 05. 1998 r. Komitet złożył do Ministerstwa Oświaty wniosek w sprawie szczegółowej analizy zagadnień oświaty polskojęzycznej na Białorusi. Jesteśmy głęboko przekonani, że realizacja praw przedstawicieli wspólnot narodowościowych do oświaty w języku ojczystym, wymaga bardzo odpowiedzialnego i wyważonego podejścia

*ze strony wszystkich uczestników tej trudnej sprawy. Nie powinno się pracować zrywami, z ambicjami przerażającymi się w politykierstwo, kiedy interesy dzieci są na drugim, a nawet trzecim planie.*

*Przewodniczący A. N. Biłyk*

## **Niepaństwowa szkoła polska w Nowogródku**

Coraz częściej zastanawialiśmy się jako Związek nad uruchomieniem w Nowogródku niepaństwowej polskiej szkoły. Ponieważ realizacja tego pomysłu kosztowałaby znacznie więcej niż szkoła państwowa, przeprowadziłem szereg rozmów z profesorem Andrzejem Stelmachowskim, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Po zdobyciu poparcia dla tej idei, 10 sierpnia 1998 r. wystąpiliśmy – jak doradzał nam wicegubernator grodzieński, Michał Łogwin – z prośbą o pozwolenie na taką szkołę do Rady Wykonawczej Rejonu Nowogródek.

### **Reagujemy**

Natomiast po otrzymaniu pisma z Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, zawierającego ich stanowisko w sprawie państwowej szkoły polskiej w Nowogródku i oświaty polskiej w tym mieście, poprosiłem kolegę Tadeusza Malewicza o przygotowanie stanowiska Związku w tej poniżającej nas sprawie. Tadeusz bardzo sumiennie przygotował odpowiedź, którą skierowaliśmy do komitetu 14 sierpnia 1998 r. Oto treść pisma:

*List skierowany do nas przez Komitet jest bardzo pouczający. Z jego treści wynika, że “dzieci w Nowogródku mają wszelkie możliwości zarówno nauki języka polskiego, jak i kształcenia się w języku polskim, które gwarantują placówki oświatowe w mieście”. W następnym zdaniu mowa jest o tym, że “w przypadku konieczności można mówić wyłącznie o rozszerzeniu możliwości...”*

*Jeśli pomyśleć logicznie, jak można mówić o “rozszerzeniu możliwości”, jeśli dzieci w Nowogródku mają już “wszelkie możliwości”? Coś tu jest nie w porządku...*

*Przypomnijmy, jakie są “możliwości” dzieci w Nowogródku. Klasy z nauczaniem w języku polskim są odizolowane od siebie – porzucane po różnych szkołach i przedszkolach. Nie stworzono minimalnych warunków do istnienia środowiska językowego, dzieci z klas polskojęzycznych, rodzice, nauczyciele nie mają kontaktu ze sobą, nie można zorganizować zastępstwa nauczycieli. Komitet zaznacza “brak podręczników i fachowej kadry nauczycielskiej, inne problemy”. A więc właśnie ten stan szkolnictwa został określony jako stworzenie wszelkich warunków?! “Skomplikowana sytuacja szkolnictwa polsko-*

*języcznego” jest wynikiem braku normalnych warunków, a także normalnego stosunku władz oświatowych oraz całego państwa i została spowodowana tymi właśnie czynnikami.*

*Od lat zwracamy uwagę władz na różnych szczeblach, w tym także Komitetu, na te właśnie przyczyny. Konsekwencją braku normalnych warunków i możliwości, a także “skomplikowanego stanu oświaty polskojęzycznej” jest “bardzo niski poziom wiedzy” uczniów oraz “trudności z przyswajaniem języków”. Bezpośrednia odpowiedzialność za to leży na władzach oświatowych i państwowych.*

*Gwoli prawdy musimy podkreślić, że poziom wiedzy nie jest ani “niski”, ani tym bardziej “bardzo niski”, jak tego życzyłyby sobie władze w Nowogródku i jak traktuje list wysłany przez Komitet. W złym stanie nie są dzieci z klas polskojęzycznych lub też ich zdolności; chodzi przede wszystkim o złe wykonywanie swoich bezpośrednich obowiązków przed uczniami przez organy władzy, które nie chcą stworzyć normalnych warunków do nauki i przez to dźwęczą dzieci, rodziców i nas. To wszystko źle odbija się na poziomie wiedzy uczniów. Przede wszystkim na języku polskim.*

*Nawiasem mówiąc, list Komitetu nie zawiera żadnej wzmianki o rozstrzygnięciu kwestii zaopatrzenia w podręczniki i fachową kadrę nauczycielską w najbliższej, lub przynajmniej możliwej do objęcia wzrokiem, przyszłości. Gdyby Komitet i organy oświaty miały taki zamiar, poinformowałyby o tym. Niestety, nie widzimy tego w liście. W liście Komitetu “rozszerzenie możliwości” (czyli budowa szkoły z nauczaniem w języku polskim) powiązane jest z “możliwościami budżetu miasta oraz innymi czynnikami”. Komitet jest poinformowany o tym, że Związek Polaków podejmuje się sfinansowania budowy szkoły w Nowogródku, więc przyczyn odmownej odpowiedzi w sprawie budowy szkoły powinno się doszukiwać nie w szczupłości miejscowego budżetu, tylko w istnieniu “innych czynników”. Jednym z nich jest “specyfika sytuacji etnodemograficznej w Nowogródku (odsetek Polaków stanowi 5,3 proc.)”.*

*Odsetek Polaków w Grodnie stanowi nie mniej niż 25proc, tyleż w Wołkowysku i około 40 proc. w Lidzie. Państwo jednak nie zbudowało w tych miastach szkół polskich i nie planuje – jak to wynika z listu – takiej budowy. Powstaje pytanie: czemu służy i co powinna udowodnić analiza sytuacji etnodemograficznej? Bez wątplenia wnioskowi, że państwo nie chce wywiązywać się ze spoczywających na nim obowiązków, zapisanych w uchwalonych, lecz nie funkcjonujących ustawach państwowych. Jak powiedział kiedyś pracownik Komitetu: “prawo to prawo, ale jest także polityka państwa...”*

*Sądziliśmy naiwnie, a nawet święcie wierzyli w to, że polityka państwowa (także w stosunku do nas) znajduje swój wyraz w ustawodawstwie, polega na jego przestrzeganiu.*

*Podczas tejże rozmowy przedstawiono nam dygresję historyczną, z której wynikało, że nasza przynależność etniczna jest, według Komitetu, rzeczą wątpliwą, jak zrozumieliśmy, z wynikającymi dla nas konsekwencjami w postaci “innych czynników”, mających dla nas bardzo ważne znaczenie i kształtujących politykę w stosunku do nas i odrodzenia naszego języka ojczystego.*

*W związku z powyższym przypominam sobie sesję w Witebsku, podczas której pewna uczestniczka przedstawiła teorię o tym, że na Białorusi nie ma Białorusinów, że zamieszkują jej tereny Rosjanie, z tym że nieco... “zepsuci”, “spolonizowani” i “skatolicyzowani”. Taka jest smutna prawda. Jesteśmy głęboko przekonani, że “realizacja prawa mniejszości narodowych do oświaty w języku ojczystym” wymaga niezbyt wiele, mianowicie – realizacji tego prawa!*

*O “szczególnie odpowiedzialnym podejściu do realizacji tego skomplikowanego zagadnienia” mówi ustawodawstwo białoruskie, którego państwo powinno przestrzegać z taką samą sumiennością i ścisłością, jak my, jego obywatele, wykonujemy swoje obowiązki przed państwem. Nie ma sensu teraz przypominać o zadłużeniach państwa wobec nas. List Komitetu daje do zrozumienia, że “praca zrywami, ambicje, politykierstwo” oraz “lekceważenie interesów dzieci” dotyczą bezpośrednio nas. Trzeba mieć dużo złej woli, żeby mówić coś takiego. To prawda, że Związek Polaków czasami w zbyt szybkim tempie inicjuje problemy odrodzenia języka polskiego i przyspiesza ich rozstrzygnięcie. Lecz jest to rzecz całkiem naturalna i ZGODNA Z PRAWEM, ponieważ NIGDZIE i NIGDY oświata polskojęzyczna nie zaistniała z inicjatywy WŁADZ lub ORGANÓW OŚWIATY. Państwu się nie spieszy. Ma w związku z tym inną opinię, inną “politykę” i działa według zasady: im mniej i później – tym lepiej, najlepiej zaś – nigdy.*

*10 lat odrodzenia języka polskiego udowodniły, że nie popełniliśmy w tej sprawie błędów ani też wykroczeń. Administracja państwowa i władze oświatowe natomiast nie wykonują swoich obowiązków w pełnym zakresie i naruszają zasady prawa. Znana maksyma głosi: “Ten kto chce rozwiązać problem, szuka rozwiązania, ten kto nie chce – szuka usprawiedliwienia”. List Komitetu nie zawiera żadnej propozycji dotyczącej rozwiązania przynajmniej jednego problemu z kręgu odrodzenia języka polskiego oraz oświaty polskojęzycznej: ani wydania podręczników, ani szkolenia nauczycieli, ani opracowania pomocy dydak-*

*tycznych... – NIC! Przedstawił nam jednak szereg zarzutów. Znamy dobrze ten chwyt dzięki pewnemu porzekadłu rosyjskiemu.*

*Bardzo dziwi decyzja Komitetu dotycząca “analizy tej kwestii”, ponieważ odrodzenie języka polskiego trwa od dziesięciu lat, a wszystkie problemy są zrozumiałe, sprawdzone, przebadane, sformułowane i wymagają jedynie ROZSTRZYGNIECIA. W sposób bardzo precyzyjny ujął takie metody “badania kwestii” Anatol Kozłowicz w gazecie “Swobodnyje Nowosti” (31.07 – 07.08.1998 r.): “W celu oszukiwania stosowane są sprawdzone metody – do programów państwowych są dobierane naukowe uzasadnienia”.*

*Życzylibyśmy sobie, żeby przynajmniej część tych spraw wyglądała bardziej optymistycznie. Dlatego w najbliższym czasie chcielibyśmy usłyszeć na sali obrad wykaz konkretnych działań dotyczących podejmowanych przez nas kwestii oświaty polskojęzycznej.*

*Wiceprzewodniczący Związku Tadeusz Malewicz*

### **Delegacja OBWE z wizytą w Zarządzie Głównym ZPB**

Po kilku wcześniejszych rozmowach telefonicznych, 22 sierpnia 1998 r. doszło do wizyty ambasadora Hansa Georga Wiecka w siedzibie Związku. Wcześniej miał spotkania z gubernatorem i merem Grodna. ZPB odwiedził jednocześnie wicemer Grodna, Żebrun.

W czasie dwugodzinnego spotkania ambasador Wieck poinformował nas o dziedzinach, którymi będzie się zajmowała jego organizacja. Najważniejsza dla nas wiadomość – to planowany przez OBWE monitoring w sprawie łamania praw człowieka, praworządności oraz prześladowań administracyjnych na Białorusi. Ambasador Wieck z wielkim zainteresowaniem zapoznał się z problemami Polaków na Białorusi, które mu przedstawiłem. Krytycznie oceniłem stosunek władz państwowych do mniejszości polskiej, do rozwiązywania problemów oświatowych, poruszyłem także kwestię reprezentacji mniejszości polskiej w organach państwowych, szkolnictwa polskiego na Białorusi oraz inne, dotyczące sytuacji Polaków w Republice.

Związek zobowiązał się w najbliższym czasie przedstawić Grupie OBWE raport zawierający wykaz przypadków łamania praw mniejszości polskiej na Białorusi.

### **List do ambasadora Wiecka**

25 sierpnia 1998 r., zgodnie z prośbą ambasadora Wiecka, przedstawioną nam podczas jego ostatniej wizyty w Zarządzie Głównym ZPB, napisałem do niego list, w którym wyszczególniłem najbardziej bolące nas problemy.

*Ambasador Hans Georg Wieck  
Kierownik Grupy OBWE na Białorusi*

*Szanowny Panie Ambasadorko,*

*Chciałbym raz jeszcze szczerze podziękować za to, że odwiedził Pan naszą organizację. Obecnie chciałbym przedstawić na piśmie nasze problemy.*

*Prawa polskiej mniejszości narodowej na Białorusi są zagwarantowane w konstytucji Republiki Białoruś, ustawie Republiki Białoruś o prawach dzieci, ustawie Republiki Białoruś o mniejszościach narodowych, ustawie o językach, rozporządzeniu ministerstwa oświaty – organizacja nauczania dzieci przedstawicieli mniejszości narodowych na Białorusi, oraz decyzji Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego o realizacji prawa konstytucyjnego obywateli obwodu do nauczania dzieci w języku ojczystym.*

*Realizacja naszych praw jest jednak niemożliwa. Otóż w latach 1948-1988 na Białorusi nie istniała żadna polska szkoła, nie było także języka polskiego jako przedmiotu w programach szkolnych. Od roku 1988, dzięki naciskom Związku Polaków, władze zaczęły wprowadzać język polski do szkół, aczkolwiek czyniły wszystko, aby nauczanie odbywało się na kompletach pozalekcyjnych, czyli w kółkach oraz na zajęciach fakultatywnych, za wszelką cenę przeszkadzając nauczaniu j. polskiego jako przedmiotu obligatoryjnego w harmonogramie szkolnych zajęć. Tendencja ta pozostała do dnia dzisiejszego.*

*Od roku 1988 ZPB prowadził aktywne pertraktacje z władzami kraju i miasta w sprawie budowy szkół w Grodnie, gdzie mieszka na stałe ponad 60 tys. Polaków. W 1994 roku, podczas spotkania w Grodnie z udziałem premiera Kiebicza, ustalono, że w Grodnie powstanie jedna szkoła ze środków Związku Polaków na Białorusi otrzymanych z Polski, budowę zaś drugiej sfinansuje rząd białoruski. Po wyborach prezydenckich i objęciu władzy przez Aleksandra Łukaszenkę, został utworzony nowy rząd, który odmówił nam wykonania podjętych wcześniej zobowiązań. Odmowa została umotywowana brakiem finansów. Uważamy jednak, że zrobiono to z przyczyn politycznych, aby nie dopuścić do rozwoju naszego odrodzenia narodowego. Władze na różne sposoby próbowały przeszkodzić w budowie szkoły polskiej w Grodnie na koszt strony polskiej. Związek Polaków na Białorusi wywiązał się z podjętych zobowiązań i zbudował w 1996 roku szkołę na 520 miejsc, strona białoruska zaś nie wykonała swojej obietnicy i do dnia dzisiejszego nie rozpoczęła budowy drugiej polskiej szkoły.*

*Związek Polaków na Białorusi, pokonując wiele przeszkód, w 1997 roku przystąpił do budowy szkoły polskiej w Wołkowysku za polskie pieniądze. Ponownie władze usiłowały stworzyć utrudnienia. Po kilku miesiącach administracja miejscowa podjęła decyzję dotyczącą zablokowania budowy, dopóki ZPB nie podejmie się dodatkowych zobowiązań, mianowicie obciążono nas rekonstrukcją kotłowni miejskiej oszacowaną na 100 tys. USD. Krok ten stanowił w istocie presję polityczną wobec ZPB, oraz mnie osobiście, ponieważ w listopadzie podpisałem Kartę'97. Warunek władz został zaakceptowany przez nas, więc po zainwestowaniu kolejnych 100 tys. dolarów w rekonstrukcję kotłowni, budowa szkoły została odblokowana.*

*Poczynając od roku 1996, władze Brześcia i Nowogródka odmawiają nam zgody na rozpoczęcie budowy szkół polskich w wymienionych miastach. Zaznaczam, rzecz się dzieje w rocznicę obchodów mickiewiczowskich. W Nowogródku już przez dwa lata władze robią wszystko, aby zlikwidować nauczanie naszych dzieci w języku polskim, angażując w tę sprawę media, które piszą o braku perspektyw tego modelu nauczania.*

*W Lidzie władze nie pozwalają na utworzenie klas z nauczaniem w języku polskim. Ostatnio tworzone są przeszkody w związku z przyjazdem nauczycieli z Polski. Dowodem na to, że władzom nie zależy na rozwoju oświaty polskojęzycznej na Białorusi jest nie tylko brak szkół zbudowanych za środki państwa, lecz także brak podręczników w języku polskim dla klas starszych oraz programu państwowego dla ich wydania.*

*Na Uniwersytecie Państwowym w Grodnie istnieje katedra polonistyki, lecz wśród 14 jej pracowników brakuje polonistów po studiach w Polsce. Jest to działanie zamierzone, skierowane na obniżenie poziomu absolwentów uczelni.*

*Wszystkie nasze apele do władz o przekazanie w nasze ręce budynków przeznaczonych na działalność kulturalno-oświatową, które jeszcze przed 1939 rokiem zostały zbudowane przez Polaków, nie znajdują zrozumienia.*

*Białoruskie prawo wyborcze zostało uchwalone z pominięciem interesów polskiej mniejszości narodowej i nie pozwala nam mieć swoich przedstawicieli w organach ustawodawczych.*

*Na Białorusi do dzisiaj mieszkają obywatele narodowości polskiej, byli żołnierze Armii Krajowej, którzy nie są przez państwo uznani za kombatantów z czasów II wojny światowej i nie mają żadnych świadczeń państwowych. Jest to jedyna grupa osób z krajów koalicji antyhitlerowskiej, pozbawiona tych praw. Jest to dowód dyskry-*



*minacji z motywów politycznych i narodowościowych. Żołnierze polskiej wojny wyzwolenczej 1939 roku posiadają status uczestnika wojny, ale nie mają prawa do żadnych świadczeń państwowych, w odróżnieniu od kombatantów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Jest to jaskrawe świadectwo podziału przez państwo obywateli na lepszych i gorszych, na ludzi pierwszej i drugiej kategorii.*

*Szanowny Panie Ambasadorze,*

*Wszystkie przedstawione przez nas problemy świadczą o tym, że rząd oraz władze lokalne nie chcą rozstrzygnięcia naszych problemów narodowościowych. Wszystkie umowy międzynarodowe dotyczące obrony praw człowieka i podpisane przez Białoruś, pozostają w rzeczywistości nie realizowane w stosunku do mniejszości polskiej. Widzimy, jak nasze prawa konstytucyjne są łamane przez władze. Nasz szczególnie niepokój budzą działania władz w Nowogródku, które nie chcą dopuścić do odrodzenia narodowego zamieszkałych w nim Polaków. Odmówiono nam budowy szkoły z nauczaniem w języku polskim za środki państwowe. Zabroniono nam zbudować szkołę państwową na nasz koszt, rzeczą zaś w najwyższym stopniu absurdalną jest negatywna decyzja w sprawie budowy szkoły niepaństwowej, także za nasze pieniądze.*

*Żeby przynajmniej częściowo przedstawić Państwu nasze problemy, załączamy kopię niektórych dokumentów.*

*Z wyrazami szacunku i nadzieją na pomoc.*

*Związek Polaków na Białorusi*

## **Same problemy**

Dobiegł końca sierpień 1998 r., lada chwila skończy się lato i rozpocznie się nowy rok szkolny. Te letnie miesiące zawsze są najtrudniejsze dla mnie i czołowych działaczy Związku. Właśnie w tym czasie władze czynią olbrzymie przeszkody na terenie całej Białorusi, aby nie doszło do powstania kolejnych klas polskich. Codzienne interwencje w administracji i prowadzenie rozmów dotyczących realizacji naszych praw konstytucyjnych, zabierają nam dużo zdrowia i nerwów. Władze łukaszenkowskie są okrutne i kłamliwe. Zachowują się w stosunku do nas tak, jakbyśmy nie byli obywatelami państwa białoruskiego i jego podatnikami. Co innego mówią, co innego czynią. Najwięcej napięć w naszych stosunkach z władzami mamy w Nowogródku. Tam za wszelką cenę próbuje się nie dopuścić do utworzenia kolejnej pierwszej klasy z nauczaniem w języku polskim. Działania te są celowe, mają charakter brutalny, chamski wobec rodziców, którzy chcą kształcić swoje dzieci po polsku. Wbrew istniejącemu prawu jest

prowadzona otwarta polityka antypolska. Cel jest jeden – nie dopuścić do powstania w tym mieście polskiej szkoły. Zasada jest jedna – nie będzie klas polskich, więc nie będzie żadnej potrzeby szkoły polskiej.

Przez ostatnie dwa tygodnie sierpnia robiłem, co mogłem, żeby uratować sytuację w Nowogródku. Nie dawałem spokoju ani działaczom związkowym, ani przedstawicielom administracji w Grodnie, Mińsku i Nowogródku. W tej sprawie zwołałem nawet konferencję prasową w Grodnie, żeby za pośrednictwem mediów przekazać opinii publicznej, że wyrządza się nam krzywdę.

Ostatnią deską ratunku w sprawie Nowogródka stało się skierowanie przez nas do władz ostrzeżenia, że w dniu uroczystych obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza – zorganizujemy akcję protestacyjną. W związku z tym ostrzeżeniem, otrzymałem zaproszenie na 31 sierpnia 1998 r. na rozmowę do gubernatora Aleksandra Dubko.

Ku mojemu zaskoczeniu, kiedy przyszedłem na spotkanie, zastałem w gabinecie wicegubernatora najbardziej zagorzałego wroga polskości, dawniej sekretarza obwodowego komitetu KPZR do spraw ideologii – Marię Biriukową, kuratora obwodowego działu oświaty, Władzimira Gawrona, a także przewodniczącego Rady Wykonawczej Rejonu Nowogródek, Anatola Lisa oraz kuratora oświaty rejonu, Ałłę Bujwoł. Parogodzinna dyskusja nic w zasadzie nie zmieniła. Władze próbowały udowodnić, że nasze ambicje w sprawie otwarcia szkoły polskiej w Nowogródku do niczego nie doprowadzą, bo tak naprawdę Polaków tam już prawie nie ma, a ci co chcą oddać dzieci do polskich klas, nie potrafią mówić po polsku. Odparłem, że właśnie po to chcemy utworzyć polskie szkoły, żeby przerwać proces dalszej rusyfikacji naszych dzieci i aby one, w odróżnieniu od rodziców, umiały rozmawiać w swoim języku ojczystym.

Często prowadziłem rozmowy z władzami na różnym szczeblu, ale tym razem wyczułem, że ani gubernator, ani kuratorzy nie podejmą pozytywnej decyzji w naszej sprawie, ponieważ decyzja już dawno zapadła w Mińsku. Od ludzi nam życzliwych dowiedziałem się o wydaniu polecenia przez prorosyjskie otoczenie Łukaszenki, o niedopuszczalności budowy polskiej szkoły w Nowogródku. Idąc na spotkanie z gubernatorem jeszcze wierzyłem, że da się przełamać opór władz. W trakcie rozmów przekonałem się, że byłem w błędzie.

Przypomniałem przy okazji gubernatorowi, że władze miejskie w Grodnie nie chcą pozwolić, żeby na wznoszonym przez nas pomniku Adama Mickiewicza w Grodnie, obok napisów w języku białoruskim, były też napisy po polsku. Od razu wydał rozporządzenie, aby nie przeszkadzano nam w tej sprawie. Przynajmniej to udało się załatwić. Wychodząc powiedziałem moim oponentom, że szykujemy akcję protestu w Nowogródku, bowiem nasze prawa konstytucyjne nie są szanowane. Potem, kiedy wracałem do siedziby ZPB, rozważałem inne możliwości ratowania sprawy. Napisałem więc tego samego dnia pismo do gubernatora:

*Aleksander Dubko  
Przewodniczący Komitetu Wykonawczego  
obwodu grodzieńskiego*

*Szanowny Panie Przewodniczący!*

*Podczas naszego dzisiejszego spotkania dotyczącego klasy I z nauczaniem w języku polskim w Nowogródku, zaproponował Pan, na zasadzie kompromisu, przeniesienie dzieci z Nowogródka do internatu w Grodnie i udostępnienie im pobierania nauki w szkole polskiej. Po naradzie z rodzicami, którzy nie chcą oddawać małoletnich dzieci do Grodna, proponujemy inny kompromis. Biorąc pod uwagę skomplikowaną sytuację gospodarczą w kraju, ZPB zobowiązuje się do wsparcia finansowego i zorganizowania procesu dydaktycznego w tej klasie w Nowogródku. Gdyby Pan zaakceptował ten wniosek i wydał rozporządzenie dotyczące otwarcia klasy, złagodziłoby to niezdrową sytuację wokół szkoły polskiej w Nowogródku, która istnieje od dwóch lat.*

*Z poważaniem  
Przewodniczący Tadeusz Gawin*

### **Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły polskiej w Wołkowysku**

Budowa szkoły w Wołkowysku rozpoczęła się wcześniej i przed początkiem września były już zbudowane fundamenty. Atmosfera wokół budowy szkoły nie była dobra. Władze praktycznie nie mogły nam przeszkodzić w realizacji tego ważnego celu, lecz nie stwarzały też sprzyjającego klimatu. Każda moja prośba dotycząca poświęcenia kamienia węgielnego budowy i przeprowadzenia mszy polowej, napotykała na ich ostry sprzeciw. Za każdym razem pytano mnie, po co jest to potrzebne. Obawiano się rozgłosu tej sprawy w prasie rządowej, uprzedzano mnie nawet, że lepiej budować po cichu, niż stracić to, co już mamy. Przeciwników szkoły nie brakowało ani w Wołkowysku, ani Grodnie, ani w Mińsku. Sprawa ta wielokrotnie była omawiana na posiedzeniach ZG ZPB.

Rzeczywiście, jako Polacy i katolicy chcieliśmy zachować tak ważną dla nas tradycję narodową i dokonać poświęcenia fundamentów i placu budowy, ale znając złą wolę naszych przeciwników obawialiśmy się, żeby w ogóle nie zaprzepaścić sprawy. Udałem się więc po raz kolejny do władz w Wołkowysku, aby rozstrzygnąć tę drażliwą sprawę. Po długich pertraktacjach otrzymaliśmy zgodę na mszę polową i poświęcenie kamienia węgielnego, pod warunkiem, że po mszy nie będzie żadnych przemówień, w tym też mojego. Musieliśmy przyjąć ten warunek, bo innego wyjścia nie mieliśmy.

5 września 1998 r. została odprawiona Msza polowa przez księdza dziekana Antoniego Filipczuka, proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Wołkowysku, w której uczestniczyli dostojni goście z Polski: prezes Stowarzyszenia “Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski, senator Zygmunt Ropielewski, poseł Wit Majewski i inni. Zostały poświęcone fundamenty budującej się szkoły. Tradycji stało się zadość.

## Dziesięciolecie ZPB

6 września 1998 r., z udziałem licznych gości z Polski, obchodziliśmy dziesiąte urodziny naszej organizacji. Na uroczystej akademii z tej okazji wygłosiłem przemówienie, w którym poddałem analizie naszą dotychczasową działalność. Niewątpliwie osiągnięcia byłyby poważniejsze, gdyby Polacy byli bardziej świadomi narodowo i mniej zrusyfikowani. O tym, co się udało, dobrze powiedział nasz wierny przyjaciel i gość honorowy obchodów – prof. Andrzej Stelmachowski: “Działalność Związku Polaków na Białorusi oceniam bardzo pozytywnie. To nie znaczy, że nie ma zgrzytów, nawet na naszym odcinku. Jeżeli porównać stan wyjściowy sprzed dziesięciu lat i dzisiaj – jest to niebo i ziemia. Dziesięć lat temu na Białorusi była kompletna pustynia, nie było nic – polskich organizacji, szkół. Były tylko nieliczne polskie parafie. Pod tym względem dzisiaj są ogromne zmiany. Wiem, że jesteście niecierpliwi i chcecie więcej osiągnąć. Ja również jestem niecierpliwy i też chciałbym, żeby było lepiej”.

Z okazji jubileuszu do Grodna nadesłano mnóstwo życzeń. Są dla nas bardzo miłe i ważne. Oficjalny Mińsk w naszym święcie nie wziął żadnego udziału, natomiast sympatyczne życzenia złożył Urząd Obwodowy w Grodnie, który reprezentował mer Anatol Paszkiewicz.

Pokrzepiające nasze serca słowa przekazał Siamion Szarecki, przewodniczący legalnego, uznawanego przez cały świat, parlamentu białoruskiego. Napisał:

*Związek Polaków na Białorusi ma czym się szczycić. Przez 10 lat dokonał ogromnej pracy zarówno w dziele odrodzenia kultury polskiej na Białorusi, jak również w dziele zacieśnienia przyjaźni pomiędzy obywatelami Białorusi różnych narodowości oraz nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Republiką Białoruś a Rzeczpospolitą Polską. Trudne czasy przeżywa Białoruś także dzisiaj. Ale one przeminą. Z przyjemnością stwierdzam, że w tym celu razem ze wszystkimi obywatelami Białorusi, Związek Polaków robi wszystko, co do niego należy.*

## Nic nam nie wolno

Nie wolno nam mieć polskiej szkoły państwowej w Nowogródku, ale jak się okazuje, nie wolno mieć także szkoły niepaństwowej. Odpowiedź, którą

otrzymaliśmy od mera Lisa z Nowogródka, to poniżający nas policzek. Otóż jak wynika z nadesłanej 10 września 1998 r. odpowiedzi:

„(...) Komitet Wykonawczy w Nowogródku nie będzie rozpatrywał prośby o przydzielenie lokalu pod budowę polskiej szkoły niepaństwowej”.

Koniec. Kropka. Żadnej argumentacji i wytłumaczenia. Nic dodać, nic ująć. Tylko chamska władza, wyznaczona odgórnie, nie zaś wybierana przez ludzi, może pozwolić sobie na takie zachowanie.

### List do ambasadora H. G. Wiecka

W tej sytuacji, 15 września 1998 r. wysłałem list do ambasadora H.G. Wiecka:

*Ambasador H.G. Wieck*

*Kierownik Grupy OBWE Na Białorusi*

*Szanowny Panie Ambasadorze,*

*Jako przewodniczący Związku Polaków na Białorusi jestem zmuszony po raz kolejny poinformować Pana o łamaniu praw polskiej mniejszości narodowej, które znajduje swój wyraz w negatywnym stosunku do nauczania naszych dzieci w Nowogródku w języku ojczystym. Nasze rozmowy w tej sprawie z władzami Nowogródka i Grodna, niestety, nie poskutkowały.*

*Sprawa polega na tym, że od dwóch lat administracja państwowa w Nowogródku zabrania naszym dzieciom pobierania nauki w ich języku ojczystym. Działania władz naruszają konstytucję Białorusi, ustawę o mniejszościach narodowościowych, ustawę o prawach dziecka, ustawę o językach w Republice Białoruś oraz decyzję Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego – o realizacji w Republice Białoruś prawa konstytucyjnego obywateli do nauki w języku ojczystym (kopie przesyłam w załączeniu).*

*Władze gardzą naszymi uczuciami narodowymi, a także poważnie naruszają ustawodawstwo. W ubiegłym roku zabroniono otwarcia klasy polskiej. Mimo decyzji rodziców, którzy na znak protestu przez dwa tygodnie nie wysyłali dzieci do szkoły, władze nie zmieniły zdania i zmusiły rodziców do oddania dzieci do klas rosyjsko i białoruskojęzycznych. W tym roku nie zaszły żadne zmiany. Pracownicy Kuratorium Oświaty Rejonu Nowogródek odbyli rozmowy z rodzicami, którzy złożyli wnioski w sprawie wysłania dzieci do szkoły z nauką języka polskiego, zgodnie z miejscem zamieszkania. Na wszelkie możliwe sposoby rodziców zmuszano do wycofania podań i skierowania dzieci do szkół białorusko i rosyjskojęzycznych. Zdarzały się przypadki, kiedy dzieci płakały i prosiły rodziców, aby zaprowadzić*

*je do klasy polskiej. Nasze żądania dotyczące realizacji praw konstytucyjnych zostały skierowane do władz, lecz nie odniosły skutku.*

*W rozmowach z rodzicami przedstawiciele władz tłumaczyli swoje niedociągnięcia i błędy w pracy w już istniejących w Nowogródku klasach z nauczaniem w języku polskim (trzecie, czwarte, piąte i siódme), argumentując, iż są one główną przeszkodę do otwarcia nowych klas. Były poruszane następujące tematy: 1) brak nauczycieli, chociaż zgodnie z dwustronnym porozumieniem ministerialnym pomiędzy Białorusią a Polską można zaprosić nauczycieli z Polski, 2) brak podręczników dla klas polskich, aczkolwiek obowiązkiem władz jest wydanie podręczników lub ich nabycie w państwach sąsiadujących (Litwa, Polska) i zaopatrzenie szkół, 3) niski poziom wiedzy w klasach polskich, chociaż właśnie władze oświatowe powinny dobierać odpowiednią kadre nauczycielską, która będzie gwarantowała wymagany poziom.*

*Te oraz inne przykłady świadczą o poważnym łamaniu praw przez władze, które nie chcą dopuścić do otwarcia nowych klas z nauczaniem w języku polskim.*

*Szanowny Panie Ambasadorze,*

*nasze szczególne oburzenie i protest wywołują fakty naruszenia art. 4 ustawy o mniejszościach narodowych, na mocy której nikt, pod żadnym pretekstem, nie może wymagać od obywatela Białorusi podania narodowości w formie ustnej lub pisemnej. Władze Nowogródka wymagały jednak od rodziców, którzy złożyli wnioski o skierowanie swoich dzieci do klas z nauczaniem w języku polskim, udowodnienia pochodzenia polskiego. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego rejonu Nowogródek, Anatolij Lis, w odpowiedzi na mój protest w sprawie zmuszania do podania narodowości i łamania prawa, powiedział, iż wie, co robi.*

*W 1995 roku ZPB skierował do władz prośbę dotyczącą budowy państwowej szkoły polskiej w Nowogródku. Negatywna odpowiedź została umotywowana trudną sytuacją gospodarczą na Białorusi. W 1997 roku wystąpiliśmy z propozycją budowy państwowej szkoły polskiej na koszt strony polskiej i przekazania jej do nieodpłatnego użytkowania przez miasto. Niestety, odpowiedź władz znowu była odmowna. Zdając sobie sprawę z wrogiego nastawienia władz do oświaty polskojęzycznej w Nowogródku, a także ich całkowitą bezradność i brak kompetencji, w tym roku zaproponowaliśmy budowę w tym mieście niepaństwowej szkoły polskiej, w której wszystkie wydatki związane z nauczaniem wzięłby na siebie ZPB (ustawodawstwo białoruskie przewiduje ten typ szkoły). Jak dotychczas nie otrzymaliśmy pozytywnej odpowiedzi.*

*Przytoczone wyżej przykłady łamania praw polskiej mniejszości narodowej w Nowogródku świadczą jaskrawie o bezprawnej, niezakamuflowanej polityce dyskryminacyjnej według przynależności narodowościowej. Działania władz, które już od dwóch lat nie dopuszczają do otwarcia nowych klas polskich, tłumaczymy negatywnym stosunkiem wobec budowy szkoły polskiej. Robią więc wszystko, żeby przeszkodzić w utworzeniu nowych klas i stopniowo zlikwidować już istniejące 3, 4, 5, 7 klasę.*

*Szanowny Panie Ambasadore,*

*Zwracam uwagę Pana na to, że miejscem bezprawnych działań władz jest Nowogródek, rodzinne miasto wielkiego polskiego poety Adama Mickiewicza, który tworzył po polsku, a odbywa się wszystko przed 200. rocznicą urodzin poety. Właśnie w ten sposób władze miasta przygotowują obchody jubileuszowe, poniżając uczucia narodowościowe nas, Polaków. Oto jest prawdziwa polityka stosowania podwójnych standardów.*

*Z poważaniem*

*Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

## **Nic nie pomogło**

Dalej nie możemy normalnie realizować naszych praw obywatelskich w Nowogródku. Nie poskutkowały rozmowy i spotkania polskich parlamentarzystów z władzami Mińska, Grodna i Nowogródka, chociaż delegacji parlamentu polskiego obiecano, że zostanie uczynione wszystko, aby konflikt został zażegnany. Władze co innego mówią, co innego czynią. Musiałem również zareagować na pismo, które kilkanaście dni temu otrzymałem od Anatola Lisa, przewodniczącego Rady Wykonawczej w Nowogródku. 22 września 1998 r. napisałem list do ministra edukacji, Strażewa. Kopię listu wysłałem do Biłyka, przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, a także do gubernatora grodzieńskiego. Oto treść tego listu:

*Minister Edukacji Republiki Białoruś*

*W. Strażew*

*Przewodniczący Komitetu Państwowego  
do Spraw Religii i Narodowości*

*A. Biłyk*

*Przewodniczący Komitetu Wykonawczego  
obwodu grodzieńskiego*

*A. Dubko*

*W liście Nr 02-11/514 z dnia 10. 09. 98 r. przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek A. Lis poinformował, że wniosek Związku Polaków o pozwolenie na budowę niepaństwowej szkoły polskiej w Nowogródku oraz przydzielenie placu pod budowę szkoły, nie będzie rozpatrywany. W związku z powyższym stwierdzamy, że przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek ignoruje i łamie ustawodawstwo białoruskie, w tym też konstytucję Republiki, a także wytyczne innych dokumentów państwowych: rozporządzenie ministra edukacji – organizacja nauczania dzieci przedstawicieli mniejszości narodowych na Białorusi, decyzję Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego Nr 465 z dnia 15. 12. 97 r. o realizacji prawa konstytucyjnego obywateli obwodu do nauczania dzieci w języku ojczystym.*

*Powstaje uzasadnione pytanie: jaka jest wartość dokumentów i decyzji podejmowanych przez ministerstwo edukacji oraz urząd obwodowy, jeśli nie chcą ich wykonywać władze nowogródzkie, a także, jaka jest realna możliwość realizacji praw obywateli do nauczania w języku ojczystym?*

*Po raz kolejny prosimy uprzejmie o pomoc w realizacji naszych praw do otwarcia i funkcjonowania klas z nauczaniem w języku polskim, do budowy niepaństwowej szkoły polskiej, potwierdzonych zresztą przez rozporządzenie ministerstwa i decyzję Komitetu Obwodowego.*

*W załączeniu: kopia listu Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek Nr 01-11/514 z dnia 10. 09. 98 r.*

*Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

## **Nowogródek jak twierdza oblężony**

Zarząd Główny ZPB, razem z Zofią Boradyn z Nowogródka, mimo rozmaitych trudności usiłował doprowadzić do otwarcia pierwszej klasy polskiej w tym mieście. Opór władz w tej sprawie jeszcze bardziej się wzmocnił. Po długich naradach w ZG, podjęliśmy decyzję o nasileniu akcji protestu poprzez zorganizowanie 12 września 1998 r. pikiet w Nowogródku.

W tym czasie uzyskaliśmy informację o wizycie na Białorusi delegacji posłów do Sejmu RP oraz członków sejmowej Komisji Łączności z Polonią i Polakami za Granicą, na czele z jej wiceprzewodniczącym Witem Majewskim. Poproszono nas o wstrzymanie protestów, które mogłyby popsuć klimat rozmów międzypaństwowych.

Wiązaliśmy wielkie nadzieje z wizytą Komisji na Białorusi, mianowicie spodziewaliśmy się konkretnych wyników. Komisja odbyła spotkanie z gubernatorem Dubko, merem Grodna Paszkiewiczem, przewodniczącymi Komitetu Wykonawczego w Nowogródku i Werenowie, przewodniczącym Komitetu do



Spraw Religii i Narodowości w Mińsku, Biłykiem i otrzymała wszędzie zapewnienia, że nasze problemy zostaną rozstrzygnięte. Oczywiście były to obietnice bez pokrycia. Bezcelne zachowanie władz oraz nieustanne niedotrzymywanie słowa wywołały w nas jeszcze większy sprzeciw.

Podjęliśmy więc decyzję, że w dniu uroczystych obchodów 200. rocznicy Mickiewiczowskiej podejmiemy szereg akcji protestacyjnych w Nowogródku. Władze nadal nie chciały ustąpić, równocześnie jednak bały się protestów. Cały czas przed uroczystościami władze podejmowały różne działania, aby zmusić nas do wycofania sprzeciwu. Do wszystkich wpływowych osób w ZPB, w tym też do mnie, dzwonił zastępca szefa MSW obwodu grodzieńskiego i żądał odwołania akcji.

W każdym normalnym państwie demokratycznym władze całkowicie lub przynajmniej częściowo zgodziłyby się na nasze żądania, ponieważ mieściły się one w granicach prawa. Wszędzie, lecz nie na Białorusi, gdzie nieprzerwanie od ponad 200 lat trwa proces rusyfikacji. Pozwolenie na odrodzenie szkolnictwa polskiego mogłoby się stać przykładem dla samych Białorusinów, którzy zaczęliby się domagać otwarcia szkół białoruskich, do tego zaś rosyjskie otoczenie Łukaszenki i pseudo Białorusini na służbie prezydenta nie chcieli dopuścić.

W dniu uroczystych obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, 12 września 1998 r., Nowogródek został odizolowany od reszty świata kilkoma kordonami milicji, żeby nie wpuścić do miasta ludzi niepożądanych. Tego dnia nikt bez specjalnej przepustki nie mógł wjechać do centrum miasta. Dyktatorski reżim stworzył wokół obchodów taką atmosferę, że rządy Litwy i Polski postanowiły wysłać na te uroczystości zaledwie drugorzędne delegacje, obniżając w ten sposób rangę przedstawicielstwa. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, do Nowogródka nie przyjechał także prezydent Łukaszenko, ponieważ przyjazdu odmówili prezydenci Polski i Litwy. Tak jak kiedyś Adam Mickiewicz współtworzył legiony, które miały uwolnić Polskę od rosyjskiego zaborcy, tak teraz my, jego rodacy, w innych czasach i w innej sytuacji politycznej – walczymy o polską szkołę jego imienia w jego rodzinnym mieście. Wieszcz nie powinien mieć do nas żalu.

### **Kolejny list do ambasadora H. G. Wiecka**

1 października 1998 r, wysłałem kolejny meldunek do ambasadora Wiecka z OBWE, opisujący aktualną sytuację Polaków na Białorusi. Napisałem w liście:

*Szanowny Panie Ambasadorze,*

*Wysyłam kopie dokumentów, które świadczą z jednej strony o tym, że kontynuujemy, w ramach dozwolonych przez ustawodawstwo, walkę z władzami o szkołę polską w Nowogródku, z drugiej zaś, infor-*

*uję Pana o tym, że problemy identyczne do nowogródzkich istnieją także w Werenowie, gdzie zamieszkuje 85 proc. Polaków.*

*Szanowny Panie Ambasadorze,*

*25 września 1998 r. w Grodnie odbyła się VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Droga do Porozumienia”. Podczas tej sesji, w obecności przedstawicieli rządu białoruskiego, a także lokalnych organów władzy, wygłosiłem referat pt. „Działalność Związku Polaków na rzecz odrodzenia narodowościowego a współczesna rządowa polityka narodowościowa” (w załączeniu). W swoim wystąpieniu publicznie udowodniłem, że obecna rządowa polityka narodowościowa wobec nas, Polaków, przypomina w dużym stopniu politykę dawnego kierownictwa partyjnego na Białorusi radzieckiej oraz politykę caratu za czasów zaborów Rzeczypospolitej. Niebezpieczeństwo takiej polityki polega na tym, że może ona doprowadzić do takiej sytuacji, z którą świat się zetknął w ZSRR, na terenach byłej Jugosławii oraz obecnie w Serbii. Pragnę, aby nadesłane materiały jeszcze bardziej przybliżyły współczesny stan sprawy polskiej na Białorusi.*

*Z wyrazami szacunku  
Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

Już za kilkanaście dni pisałem do ambasadora Wiecka kolejne pismo:

*Hans Georg Wieck  
Kierownik Grupy OBWE na Białorusi*

*Jestem Panu bardzo wdzięczny za list z dnia 5 października 1998 r. Bardzo się cieszę z tego powodu, że Pan deklaruje chęć kontaktu z nami i interesują Pana nowe fakty łamania praw polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.*

*Szanowny Panie Ambasadorze, wysyłam Panu kopię petycji mieszkańców Nowogródka w sprawie pozwolenia na budowę szkoły polskiej w tym mieście. Przedsięwzięcie ma być zrealizowane na koszt ZPB (podpisy w załączeniu na 16 stronach). Nasz wniosek wraz z podpisami skierowaliśmy do Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego. Pozwolenia nie otrzymaliśmy, chociaż rozporządzenie ministerstwa edukacji Białorusi – organizacja nauczania dzieci przedstawicieli mniejszości narodowych na Białorusi (dokument ten wysłałem Panu wcześniej) daje władzom takie prawo.*

*Do Ministerstwa Edukacji, Komitetu Państwowego do Spraw Religii i Narodowości oraz do Komitetu Wykonawczego obwodu*

grodzieńskiego skierowaliśmy 22. 09. 98 r. list, w którym zostały przytoczone fakty nieodpowiedzialnego stosunku władz wobec wymagań prawa. Odpowiedziało tylko Ministerstwo (kopia odpowiedzi w załączeniu), powołując się na Komitet Wykonawczy Rejonu Nowogródek, którego pozwolenie w tej sprawie ma być decydujące. Tymczasem administracja Nowogródka ignoruje nasze prośby. Zaznaczam, że Mińsk należało na rozpatrzenie naszej prośby na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, ten zaś, łamiąc prawo, odpowiada, że nasza prośba nie będzie rozpatrywana. 2 października do władz Nowogródka skierowaliśmy wniosek o pozwolenie na pikietowanie budynku Komitetu Wykonawczego rejonu, na znak protestu przeciwko działaniom władz. Komitet zabronił pikietowania, tłumacząc odmowę pozwolenia na pikietę niewłaściwym jakoby wypełnieniem wniosku. Złożyliśmy kolejny wniosek, lecz jak dotychczas odpowiedź nie nadeszła, chociaż termin odpowiedzi już upłynął.

Od dwóch lat obserwujemy poważne naruszenia praw polskiej mniejszości narodowej w Nowogródku przez miejscowe władze, lecz nikt za to nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Jestem przekonany, że w zaistniałej sytuacji przewodniczący miejscowej administracji A. Lis jest tylko wykonawcą decyzji władz Mińska i Grodna. Moje przekonania oparte są o reguły funkcjonowania „wertikali”, kiedy każda decyzja jest podejmowana wyłącznie za pozwolenia wyżej postawionych władz. Uważam, że taki stosunek władz do naszych problemów narodowościowych doprowadzi do zaostrzenia się konfliktu pomiędzy Polakami na Białorusi a władzami. Polityka narodowościowa państwa w stosunku do nas przypomina w szczególności politykę narodowościową kierownictwa partyjnego BSRR, kiedy na Białorusi zostały zlikwidowane wszystkie szkoły polskie, języka polskiego zaś nie nauczano w żadnej ze szkół; w pewnym sensie jest to kontynuacja polityki caratu za czasów zaborów Rzeczypospolitej.

Moim zdaniem, taka polityka narodowościowa może wkrótce doprowadzić do masowych protestów Polaków w obronie swoich praw.

Z poważaniem  
Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin

## **Zygmunt Pieluc**

Zygmunt Pieluc jest jednym z czołowych działaczy naszego Związku. Zaprosiłem go kilka lat temu do Związku, mając nadzieję na jego udział i pomysł na rozwijanie działalności gospodarczej, która pomogłaby nam zarobić

pieniądze na działalność statutowo-programową ZPB. Zygmunt robił i nadal robi wszystko, aby zrealizować ten cel, ale nie wszystko zależy wyłącznie od dobrych chęci. Poprosiłem więc go teraz o przygotowanie listu do premiera PR Jerzego Buzka. List został wysłany 20 października 1998 r.

*Szanowny Pan Jerzy Buzek  
Premier Rządu RP*

*Wielce Szanowny Panie Premierze,*

*Polska, nasza Macierz, zawsze o nas, Polakach zamieszkałych na Wschodzie, pamięta. Jesteśmy wdzięczni za wsparcie zarówno rzeczowe, jak i materialne, które w ogromny sposób pomaga nam, jako Związkowi Polaków na Białorusi, prowadzić naszą działalność kulturalno-oświatową. Wsparcie Polski pozwoliło Związkowi Polaków osiągnąć znaczące rezultaty w dziedzinie odradzania polskości na Białorusi, świadectwem tego jest wybudowanie w Grodnie pierwszej Polskiej Szkoły na Białorusi (w załączeniu krótka informacja o wynikach działalności ZPB).*

*Związek Polaków na Białorusi od dawna zmaga się z poważnymi problemami, które wynikają z niedostateczności środków materialnych, niezbędnych dla prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Aby móc rozstrzygać problemy związane ze szkolnictwem i kulturą polską na Białorusi, istnieje pilna potrzeba podjęcia przez Związek Polaków szerokiej działalności gospodarczej. Nie chcemy cały czas biernie oczekiwać na pomoc z Macierzy. Chcemy własnymi siłami kształtować swój los.*

*Związek Polaków w działalności gospodarczej poczynił już pierwsze kroki – została utworzona Izba Przemysłowo-Handlowa Związku Polaków na Białorusi (IPH ZPB, dalej zwana „Izba”). Izba posiada osobowość prawną. Jej działalność ukierunkowana jest na rozwój i wspieranie polsko-białoruskiej współpracy gospodarczej w jej różnych formach oraz współpracy na płaszczyźnie międzynarodowej, w tym również z Polonią świata. Głównym zaś celem jej działalności jest wypracowanie środków na działalność statutowo-programową Związku Polaków na Białorusi oraz zaktywizowanie ludności polskiej mieszkającej na Białorusi do działalności gospodarczej i biznesowej – przez wspieranie polskich przedsiębiorstw w naszym kraju.*

*Izba prowadzi handel hurtowy (w tym również z Polską), działalność promocyjną poprzez wystawy (targi), reklamę w środkach masowego przekazu, spotkania biznesowe i misje gospodarcze, turystykę, usługi w dziedzinie informacji o podmiotach gospodarczych na*

*Białorusi, w Polsce oraz innych krajach, w których mieszkają Polacy. Na dzień dzisiejszy tworzymy bank danych, który zawiera oferty i informacje o podmiotach gospodarczych oraz biuro usług prawnych. Na tę działalność Izba posiada odpowiednie pozwolenia (licencje). Posiadamy również licencję na handel detaliczny i działalność produkcyjno-handlową, oraz na transfer siły roboczej z Białorusi do innych państw, w tym również Polski.*

*Dla rozpoczęcia powyższej działalności Izbie potrzebny był kapitał ustawowy, środki obrotowe oraz środki trwałe. Izba rozpoczęła swoją działalność bez tych środków, biorąc towary w komis, dzierżawiąc magazyny na ich przechowywanie i wynajmując transport do przewozu towarów, biorąc przy tym na siebie zwiększone wydatki. Przez ten okres, przy braku środków na działalność gospodarczą, Izba poczyniła pewne kroki i widoczne już są osiągnięcia w obrotach handlowych oraz działalności promocyjnej, turystycznej i usługowej. Izba regularnie płaci wszystkie podatki, rozlicza się z dostawcami, pokrywa wszystkie wydatki związane ze swoją działalnością i na dzień dzisiejszy ma wypracowane niewielkie środki obrotowe. Prowadzi odpowiednią ewidencję (księgowość), która wielokrotnie była sprawdzana przez odpowiednie inspekcje państwowe.*

*Izba ma już doświadczenie w organizacji Międzynarodowych Targów „Polexport” i stałej międzynarodowej wystawy promocyjnej towarów polskich i białoruskich producentów w Grodnie, w przeprowadzaniu spotkań biznesowych, misji gospodarczych i regularnych wyjazdów na wystawy do Polski przedstawicieli podmiotów gospodarczych i osób prywatnych z Białorusi. W tej działalności Izba współpracuje z Polsko-Litewską Izbą Gospodarczą, Polsko-Białoruską Izbą Handlowo-Przemysłową i innymi Izbami z Polski.*

*Związek Polaków na Białorusi i jego Izba pracują nad utworzeniem w Grodnie bazy startowej, zmierzającej do rozpoczęcia przez ZPB rozległej działalności gospodarczej. W tym celu opracowaliśmy biznesplan utworzenia zakładu produkcyjnego. Posiadamy również obszerne kontakty z podmiotami gospodarczymi z Polski, chętnymi do współpracy z ZPB. Jednak brak odpowiednich środków finansowych nie pozwala na realizację naszych projektów inwestycyjnych. Związek Polaków na Białorusi oraz Izba Przemysłowo-Handlowa ZPB z ciągu ostatnich kilku lat poszukują kontrahentów i inwestorów, którzy pomogliby nam w rozpoczęciu działalności gospodarczej przez założenie wspólnych przedsiębiorstw (Joint Venture) oraz współpracę w innych dziedzinach. Związek niejednokrotnie (pisemnie i ustnie) zwracał się z prośbą o wsparcie finansowe inwestycji ZPB, mając na uwadze po-*

*moc odpłatną lub przydzielenie niskoprocentowych (nieoprocentowanych) kredytów. Zwracaliśmy w tej kwestii do:*

*– Prezesa Rady Ministrów RP Pana Włodzimierza Cimoszewicza, pismem z 10. 02. 1997 r. Odpowiedzi nie dostaliśmy.*

*– Prezydenta RP Pana Aleksandra Kwaśniewskiego, Marszałka Sejmu Pana Józefa Zycha, Marszałka Senatu Pana Adama Struzika, Premiera Rządu RP Pana Włodzimierza Cimoszewicza – z Apelem IV Zjazdu Związku Polaków na Białorusi. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy (w załączeniu przesyłamy kopię Apelu).*

*– Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego, pismem z 12. 10. 1997 r. w sprawie finansowego wsparcia wdrożenia projektu utworzenia w Grodnie bazy startowej dla rozpoczęcia rozległej działalności gospodarczej w organizacjach ZPB. Również w ciągu ostatnich kilku lat były prowadzone rozmowy z kierownictwem i Krajowym Zarządem Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej” dotyczące pomocy odpłatnej lub nieodpłatnej, a także przydzielenia kredytów nieoprocentowanych (niskooprocentowanych) na rozpoczęcie działalności gospodarczej przez ZPB. Otrzymaliśmy negatywną odpowiedź.*

*– Kierownictwa Rafinerii Gdańskiej S.A., pismem-ofertą, w czerwcu 1997 r., oraz do innych podmiotów gospodarczych.*

*– Konsula Generalnego w Grodnie Pana Mariusza Maszkiewicza i Ambadora RP w Mińsku Pani Ewy Spychalskiej, oraz innych osób i instytucji.*

*Uważamy, że bez przemyślanej i dobrze zorganizowanej wszechstronnej pomocy ze strony naszej Macierzy, Związek Polaków na Białorusi swych celów nigdy nie osiągnie, a polski podatnik cały czas będzie płacił na wspieranie materialne naszych dążeń w odrodzeniu polskiej kultury i języka. Odstąpić od tego dziś już nikt nie ma prawa. Tak jest dzisiaj i tak będzie w przyszłości.*

*Doszlśmy do wniosku, że osiągnięcie tego celu jest możliwe tylko dzięki pomocy rządu polskiego i rządowych podmiotów gospodarczych RP. Nie wykluczamy także możliwości współdziałania z prywatnymi podmiotami.*

*W związku z powyższym zwracamy się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o przydzielenie Związkowi Polaków na Białorusi lub jego Izbie kwoty finansowej wysokości 280 tys. USD na założenie przedsiębiorstwa produkcyjnego oraz kwoty 280 tys. USD w formie pożyczki niskoprocentowanej, lub pomocy odpłatnej na okres pięciu lat, na założenie przedsiębiorstwa produkcyjno-transportowego.*

*Wstępna ocena kosztów założenia przedsiębiorstwa produkcyjnego jest przedstawiona w biznesplanie.*

*Mając świadomość wysokości tej kwoty, w poczuciu odpowiedzialności za nasze sprawy uprzejmie proszę Szanownego Pana Premiera o poparcie naszej inicjatywy – założenia pierwszego zakładu produkcyjnego ZPB. Jest to ważne nie tylko dla naszego Związku, lecz także dla społeczeństwa polskiego na Białorusi. Możemy również rozważyć możliwość założenia wspólnego przedsiębiorstwa (Joint Venture) z polskim państwowym podmiotem gospodarczym, na warunkach dogodnych dla obu stron.*

*Wdrożenie tych przedsięwzięć stworzy warunki nie tylko do zarabiania środków na pokrycie części wydatków związanych z działalnością statutowo-programową Związku Polaków na Białorusi, lecz także pozwoli naszej organizacji rozpocząć proces ożywienia gospodarczego ludności polskiej zamieszkałej na Białorusi, co stanowi ważną część naszego odrodzenia.*

*Z wyrazami szacunku  
Prezes Związku Polaków Tadeusz Gawin*

## **Tadeusz Malewicz**

Tadeusz Malewicz od pierwszego dnia naszej działalności był „opętany” ideą odsłonięcia w Grodnie pomnika Adama Mickiewicza. Wielu z nas gorąco popierało ten pomysł. Jedno dziś jest pewne: gdyby nie Tadeusz Malewicz i jego bohaterska walka o pomnik, Grodno nie miałyby go do dzisiaj.

Po raz pierwszy w sprawie budowy pomnika Adama Mickiewicza Związek Polaków na Białorusi zwrócił się do władz miasta Grodna w kwietniu 1990 r. Władze miasta, a następnie także obwodu, odmówiły pozwolenia na budowę pomnika, motywując to tym, że na Białorusi są już pomniki Mickiewicza i że nie przebywał on w Grodnie. Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi, zwróciliśmy się zatem do władz białoruskich w Mińsku. Nareszcie, po wielu interwencjach na różnych szczeblach, w maju 1993 roku uzyskaliśmy pozwolenie na projektowanie i budowę pomnika Adama Mickiewicza przed siedzibą ZPB przy ulicy Dzierżyńskiego. Powołano Komitet Społeczny Budowy Pomnika w Grodnie, na czele z wiceprezesem ZPB Tadeuszem Malewiczem. W maju 1993 r. ogłoszono konkurs na projekt popiersia, w którym wzięli udział artyści-rzeźbiarze: z Grodna – Aleksander Antypin i Anatol Sielatycki, z Mińska – Andrzej Zaśpicki, z Warszawy – Eugeniusz Kozak. Zwycięzcą konkursu został Andrzej Zaśpicki z Mińska. Odlewkę pomnika-popiersia z brązu wykonano w Zakładach Mechanicznych PZL „Wola” w Warszawie. Największy wkład finansowy w wykonanie odlewu wnieśli – Zakłady

„Wola”, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Gmina Warszawa – Centrum, K. S. „Olimpia” i inni.

Wymienię także osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do wykonania odlewki popiersia: prezes PZL „Wola” Stanisław Kaniak, artysta-rzeźbiarz Eugeniusz Kozak, Roman Dziewoński, Wojciech Sielużycki, Adam Gogłóza, Stanisława Wieczorek. Znaczący wkład w budowę pomnika wnieśli członkowie ZPB – Jerzy i Józef Porzeczcy oraz wielu szeregowych członków Związku, a także Komitet Pamięci Adama Mickiewicza, na czele z jego prezesem Ryszardem Kacynem. Zbiórkę pieniędzy przy kościele prowadzili Stanisław Poczobut i Leon Podlach. Właśnie te skromne datki prostych ludzi są najcenniejsze. W końcowej fazie budowy pomnika swoją pomoc zaproponowały władze miasta Grodna, wykonując cokół, prowadząc porządkowanie terenu, ustawianie krawężników, położenie kostki i montaż artystycznie wykonanego ogrodzenia. Była to poważna pomoc ze strony miasta.

Z okazji budowy pomnika Adama Mickiewicza został ogłoszony konkurs na piosenkę o tematyce mickiewiczowskiej. Jego zwycięzcami zostali – kierownik chóru „Głos znad Niemna” Wiktor Adamowicz, Stanisław Gulecki i Michał Wołosiewicz.

Uroczyste odsłonięcie popiersia Adama Mickiewicza w Grodnie odbyło się w 200. rocznicę urodzin Wieszcza – 25 października 1998 roku, przy udziale mieszkańców Grodna i obwodu i licznych gości z Polski. Poświęcenia pomnika dokonał ksiądz Waldemar Słota. Na pomniku został umieszczony napis w języku białoruskim i polskim:

*Adamowi Mickiewiczowi  
Wdzięczni Rodacy  
1998 r.*

Z okazji odsłonięcia pomnika Wieszcza odbył się uroczysty koncert, podczas którego Komitet Budowy Pomnika wręczył specjalne podziękowania dużej grupie osób z Polski i Białorusi. Przykrym momentem było to, że musieliśmy w trakcie uroczystości wyrazić protest przeciwko łamaniu naszych praw do otwarcia i funkcjonowania klas polskich i budowy szkoły polskiej w Nowogródku.

Obecnie stało się dobrą tradycją, że przy pomniku Adama Mickiewicza składają kwiaty młode pary. Ważne jest, że budowa pomnika to dzieło wielu osób, organizacji i instytucji w Polsce i na Białorusi, a jego odsłonięcie odbyło się w 200. rocznicę urodzin Wieszcza Narodu Polskiego. Pomnik stał się ważnym elementem miasta Grodna.

### **List do ambasadora H. G. Wiecka**

29 października 1998 r. wysłałem jeszcze jeden list do ambasadora H. G. Wiecka.



Hans Georg Wieck  
Przewodniczący Grupy  
Konsultacyjno-Obserwacyjnej OBWE

Szanowny Panie Ambasadorko,

Bardzo się cieszę, że kontynuowane są kontakty robocze pomiędzy Grupą OBWE a Związkiem Polaków na Białorusi. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że naszą organizację odwiedziła delegacja przedstawicieli Grupy, na czele z doradcą p. Aliną Konkiewicz. Sądzę, że rozmowy były pożyteczne dla obu stron.

ZPB chce poinformować po raz kolejny o łamaniu praw polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, a także o swojej działalności w obronie tych praw. Dwudziestego piątego października 1998 r. w Grodnie został odsłonięty pomnik wybitnego polskiego, białoruskiego i litewskiego poety Adama Mickiewicza. Podczas uroczystego wiecu z tej okazji demonstrowaliśmy 8 transparentów specjalnie przygotowanych z tej okazji: 4 w języku białoruskim i 4 po polsku, o następującej treści:

“Państwo nie może być mocne pod względem politycznym i gospodarczym, jeśli są w nim naruszane prawa mniejszości narodowych”.

“Szanowne władze, prosimy o zachowanie klas polskich w Nowogródku”.

“Adam Mickiewicz bardzo by się ucieszył, gdyby w jego rodzimym Nowogródku powstała szkoła polska jego imienia”.

“Dzieci polskie mają prawo do swojej szkoły narodowościowej”.

Podczas wiecu z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza udzielono mi głosu. Z przemówieniem wystąpił także Siamion Domasz, Przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego Inicjatywy Grodzieńskiej, członek Prezydium Rady Najwyższej Republiki Białoruś. Teksty wystąpień przesyłam w załączeniu, uważam, że mogą one zainteresować Pana.

Szanowny Panie Ambasadorko,

W sytuacji, kiedy nasze problemy nadal nie są rozstrzygane przez władze, Związek Polaków na Białorusi zorganizował wśród Polaków w Grodnie i obwodzie akcję zbiórki podpisów na rzecz wsparcia naszych zadań narodowościowych. Podpisy zebrane pod tekstem apelu do prezydenta Białorusi, o zwrócenie uwagi na nasze problemy i pomoc w ich rozstrzygnięciu, zostaną wysłane pod adresem administracji prezydenta. O wynikach akcji poinformuję Pana dodatkowo.

Z wyrazami szacunku oraz nadzieją na dalszą współpracę  
Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin

## List do mera Lisa

30 października 1998 r. wysłałem list do mera Nowogródka, Anatola Lisa, kopię zaś – do Aleksandra Biłyka i Aleksandra Dubko. W liście napisałem:

*Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek*

*Nawiązując do odpowiedzi Pana z dnia 15. 10. 98 r. o pozwolenie na pikietowanie na stadionie „Komsomolec”, chcemy podkreślić, że odebraliśmy ją jako obrażającą nasze uczucia narodowe. Składając wniosek o pozwolenie na pikietowanie, chcieliśmy wyrazić protest przeciwko polityce Pana – dyskryminacyjnej w stosunku do nas, Polaków zamieszkałych w Nowogródku.*

*Celem pikietowania jest uświadomienie administracji rejonu oraz mieszkańcom Nowogródka naszych problemów. Organizacja pikiety na stadionie – jak proponuje Pan – oznacza przekazanie naszych pretensji i niezadowolenia bezdomnym psom, kotom oraz agentom służb specjalnych.*

*Uważam, że Pan doskonale rozumie, na czym polega różnica. Obecnie Pan przez swoje działania stawia ZPB przed następującym wyborem: protesty w stosunku do Pana zostaną przeniesione do Grodna lub ZPB zacznie pikietowanie budynku Komitetu Wykonawczego Rejonu, bez pozwolenia na to. Zastanowimy się poważnie nad tym wyborem.*

*Ponieważ ustawa Republiki Białoruś o zebraniach, wiecach, pochodach ulicznych i pikietowaniu – pozwala nam zorganizować akcję protestu obok budynku Komitetu Wykonawczego w Nowogródku, zwracam się z prośbą o ponowne rozpatrzenie naszego wniosku z dnia 1. 10. 98 r., którego treść pozostaje bez zmian, pikietowanie zaś chcemy przeprowadzić w dniu 20 listopada 1998 r., od 11. 00 do 18. 00.*

*Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

*Osoba odpowiedzialna za pikietę – organizator Tadeusz Malewicz*

## Pismo do Władzimiru Gawrona, kuratora oświaty obwodu grodzieńskiego

23 listopada 1998 r. Związek Polaków na Białorusi przesłał pismo do kuratora oświaty obwodu grodzieńskiego. Oto treść pisma:

*Związek Polaków na Białorusi nie zgadza się z oświadczeniem Kuratorium Oświaty dotyczącym decyzji Komitetu Wykonawczego Rejonu Nowogródek o niecelowości otwarcia klasy pierwszej z nauczaniem w języku polskim, która została podjęta na podstawie Regulaminu o Szkole Ogólnokształcącej oraz Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji. W działaniach Komitetu Wykonawczego w Nowogródku widzimy konfrontację oraz złą wolę, ponieważ wyżej wymienione dokumenty zostały opracowane w celu realizacji pewnych zagadnień, nie zaś odwrotnie.*

*Dzisiaj nie bez powodu mówi się o prześladowaniu języka białoruskiego (E. Danejko, „Donkiszoci naszych czasów”, „Biełaruskaja Dzielawaja Hazieta”, 3. 1. 98 r.). Administracja i władze oświatowe w Nowogródku za aprobatą, a nawet przy poparciu władz centralnych, już od dwóch lat prześladują także język polski, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Czego można się spodziewać po ludziach oraz instytucjach reprezentujących „najszlachetniejszy zawód”? Na tym samym poziomie znajduje się także oświadczenie o czterech jakoby podaniach od rodziców w końcu sierpnia br. Dzisiaj jesteśmy świadkami nie tylko prześladowania języka polskiego. Robi się wszystko, aby zdusić to, co już istnieje: nie są wydawane podręczniki, pomoce dydaktyczne, bez rozstrzygnięcia pozostaje szereg pytań, które stawiamy od lat przed organami oświatowymi.*

*Mieści się to całkowicie w ramach polityki antypolskiej, nie zaś ustawodawstwa białoruskiego i jego prawomocnych decyzji. W zakresie praw dziecka i mniejszości narodowościowych, ustawodawstwo podkreśla wagę organizacji społecznych w obronie i realizacji tych praw, nie widzimy jednak inicjatywy oraz zainteresowania władz oświatowych i państwowych, które nie chcą się spotykać z nami, żeby spróbować rozstrzygnąć te problemy.*

*W związku z powyższym prosimy o zorganizowanie spotkania z udziałem przedstawicieli Związku, Komitetu, Ministerstwa i Kuratorium, w celu rozpatrzenia aktualnych spraw.*

*Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

## **Pismo do mera Grodna Anatola Paszkiewicza**

26 listopada 1998 r. ZPB wystosował pismo do mera Grodna, Anatola Paszkiewicza. Napisaliśmy w nim:

*Bezprawne i bezkarne działania władz państwowych i oświatowych w Nowogródku, skierowane na stwarzanie przeszkód na dro-*

*dze otwarcia i normalnego funkcjonowania klas polskich, łamanie praw obywateli Białorusi oraz zasad prawa białoruskiego, a także niezrozumiała dla nas bezczynność, a być może nawet sprzyjanie tym działaniom ze strony obwodowego Komitetu Wykonawczego, Kuratorium Oświaty obwodu, Ministerstwa Edukacji oraz Komitetu Państwowego do Spraw Religii i Narodowości, zmuszają nas do ponownego złożenia wniosku o pozwolenie na pikietowanie budynku Komitetu Wykonawczego przy ul. Orzeszkowej 3, 18 grudnia 1998 roku, między godz. 10.00 a 13.00. Planowana liczba uczestników akcji – 50 osób.*

*Organizatorem pikiety jest wiceprzewodniczący Związku, Tadeusz Malewicz, zamieszkały w Grodnie, ul. Dowatora 4a/57. Podczas pikiety zostaną podjęte przez organizatora działania dla utrzymania porządku, poprzez odpowiednią informację oraz nadzór.*

*Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin  
Organizator, wiceprzewodniczący Związku  
Tadeusz Malewicz*

## **Bernard Błaszczyk**

Podsekretarz stanu z Ministerstwa Gospodarki RP, Bernard Błaszczyk, 15 grudnia 1998 r. przysłał do ZPB list, w którym zaznaczył, że zainteresowały go nasze propozycje uruchomienia działalności gospodarczej. Dochody uzyskane dzięki tej działalności wspierałyby statutową działalność Związku Polaków na Białorusi. Minister Błaszczyk pisał, iż resort wie o trudnej sytuacji finansowej Polonii białoruskiej oraz potrzebach organizacji polonijnej, oraz że inicjatywa stworzenia własnego źródła dochodów przeznaczonych na działalność kulturalno-oświatową zasługuje na poparcie. Poprosił nas o złożenie niezbędnych materiałów do Biura Radcy Handlowego ambasady RP w Mińsku.

Byliśmy rozczarowani takim postawieniem sprawy przez ministerstwo. Oto koło się zamknęło, ponieważ skierowano nas tam, dokąd myśmy się nieraz zwracali oraz wysyłali materiały. Być może się mylę, lecz wydaje mi się, że po raz kolejny otrzymaliśmy zwykłą zdawkową odpowiedź, która do niczego nie zobowiązuje ministerstwo, więc pomocy nikt nam nie udzieli. Obym się mylił.

## **List do ambasadora H. G. Wiecka**

22 grudnia 1998 r. informowałem ambasadora H. G. Wiecka, przewodniczącego Grupy Konsultacyjno-Obserwacyjnej OBWE w Mińsku:

*Szanowny Panie Ambasadorko,*

*W imieniu Związku Polaków na Białorusi pragnę podziękować za współpracę z nami oraz z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 1999 Roku, złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia w rodzinie oraz sukcesów w działalności misji.*

*Pozwolę sobie przedstawić ostatnie wydarzenia, świadczące o tym, że ZPB kontynuuje walkę o nasze prawa narodowościowe. Ponieważ władze Nowogródka dwukrotnie odmówiły nam zgody na przeprowadzenie pikiety, która miała pokazać nasze niezadowolenie z polityki narodowościowej państwa, byliśmy zmuszeni do przeprowadzenia 20. 11. 98 r. pikiety nielegalnej. Po 30 minutach pikietowania zmuszono nas do zakończenia akcji protestu. Natarcie i pogróżki milicji o zastosowaniu wobec nas siły były zbyt poważne.*

*Czwartego grudnia bieżącego roku, razem z redaktorem telewizji polskiej, Waldemarem Milewiczem, odwiedziliśmy Nowogródek, w tym też Komitet Wykonawczy Rejonu, gdzie redaktor miał zamiar poprosić o wywiad przewodniczącego A. Lisa. Przewodniczący nie chciał z nami rozmawiać, zawołał milicję i kazał nas aresztować. Razem z redaktorem Milewiczem spędziliśmy około godziny na komisariacie rejonowym milicji, gdzie sprawdzono nasze papiery, a następnie wydalono z Nowogródka.*

*Piątego grudnia br. ZPB wziął udział w wiecu przeciwko pauperyzacji, zorganizowanym przez Inicjatywę Grodzieńską i związki zawodowe. Uczestniczyło w nim około 3 tys. osób. Wystąpiliśmy pod tymi samymi hasłami, które zademonstrowaliśmy w czasie odsłaniania popiersia Adama Mickiewicza w Grodnie, oraz w czasie ostatniej pikiety. W swoim przemówieniu przewodniczący Inicjatywy Grodzieńskiej Samion Domasz poparł nasze żądania oraz zwrócił uwagę władz na to, że ich działania w stosunku do nas, Polaków grodzieńskich, są bezprawne.*

*Osiemnastego grudnia br. prezydent Łukaszenko wziął udział w programie telewizji rosyjskiej "Podrobnosti" i oświadczył, że Polacy na Białorusi lubią go i żyją bardzo dobrze, Rosjanie natomiast powinni uczyć się od Białorusi właściwego prowadzenia polityki narodowościowej. Ponieważ wypowiedzi prezydenta nie są zgodne z rzeczywistością, wysłaliśmy do programu telewizji rosyjskiej list protestujący słowem Łukaszenki (kopia listu w załączeniu).*

*Szanowny Panie Ambasadorko,*

*Obecnie na Białorusi nie tylko są łamane nasze prawa na odrodzenie narodowościowe, co wywołuje nasze oburzenie i stanowi powód do walki. Jesteśmy postawieni w takiej sytuacji, kiedy faktycznie już za-*

*broniono publicznie wypowiadać odmienny od oficjalnego punkt widzenia, odnoszący się do prowadzonej polityki. Świadectwem tego jest nasz wniosek o zgodę na pikietowanie budynku Komitetu Wykonawczego obwodu grodzieńskiego oraz odmowna odpowiedź władz w tej sprawie. Kopię naszego listu, razem z odmowną odpowiedzią władz, przesyłam w załączeniu.*

*Z wyrazami szacunku  
Przewodniczący Związku Tadeusz Gawin*

### **List i życzenia od H. G. Wiecka**

Pod koniec grudnia 1998 r. na moje ręce nadszedł do Związku list od ambasadora H. G. Wiecka. Oto treść listu:

*Tadeusz Gawin*

*Przewodniczący Związku Polaków na Białorusi*

*Składam Panu serdeczne podziękowania za list z dnia 22 grudnia 1998 roku oraz raport dotyczący najważniejszych wydarzeń w życiu Związku w 1998 roku. Jestem przekonany, że Państwo nadal będą wciełać w życie ideę wyższości prawa i przestrzegania praw człowieka. Grupa Konsultacyjno-Obszerwacyjna OBWE deklaruje chęć dalszej współpracy i zaopatrzenia w najnowsze publikacje. Obecnie przygotowujemy sesje w miastach obwodowych, których celem jest szkolenie obserwatorów w czasie wyborów. Takie spotkanie odbędzie się także w Grodnie.*

*Składam najlepsze życzenia noworoczne Panu osobiście oraz całemu Związkowi Polaków na Białorusi.*

*Z najlepszymi życzeniami*

*Hans Georg Wieck*

*Ambasador,*

*Przewodniczący Grupy Konsultacyjno-Obszerwacyjnej OBWE*